

KS. ADAM LUDWIK SZAFRAŃSKI

JAN PAWEŁ II: MYŚLI O OJCZYŹNIE

Przez słowo ojczyzna¹ rozumie się najczęściej kraj urodzenia, którego jest się obywatelem i z którym jest się związany więzią duchową, ubogaconą pracą i dorobkiem poprzednich pokoleń. Termin ojczyzna w języku polskim i w innych językach: łacińskim, francuskim, niemieckim

¹ Artykuł jest próbą zebrania i uporządkowania myśli Papieża Jana Pawła II o Ojczyźnie, wygłoszonych w czasie pobytu w Polsce w czerwcu 1979 r. Autor artykułu starał się dotrzeć do źródeł inspiracji katechezy papieskiej. Głównie w przypisach umieszczono teksty poetyckie, we fragmentach cytowane przez Papieża, oraz literaturę uzupełniającą poruszone zagadnienia. Przy okazji odsyłamy czytelnika do artykułów Kard. K. Wojtyły na temat patriotyzmu organicznie związanego z chrześcijaństwem: *Rapsody tysiąclecia*. „Tygodnik Powszechny” 1958 nr 3; *Matka*. W: *Matka Boska w poezji polskiej*. T. 2. Lublin 1958 s. 237-241; *Na 600-lecie Uniwersytetu Jagiellońskiego. Konferencja radiowa 19 X 1963*. „Duszpasterz Polonii Zagranicznej” 15:1964 nr 2 s. 134-137; *List pasterski Ks. Arcybiskupa Metropolity na 200 rocznicę beatyfikacji Bł. Wincentego Kadłubka*. „Notificationes e Curia Cracoviensi” 1964 nr 8/9 s. 200-202; *Chrześcijanin a kultura*. „Znak” 16:1964 nr 10 s. 1152-1157; *Tysiąclecie chrztu a oddanie Matce Bożej*. „Notificationes e Curia Cracoviensi” 1965 nr 8 s. 189-195; *Millenium a Sobór. List do redakcji „Tygodnika Powszechnego”* TP 1965 nr 18; *Sacrum Poloniae Millenium. List pasterski na niedzielę I Wielkiego Postu*. „Notificationes e Curia Cracoviensi” 1966 nr 3/4 s. 62-64; *Religijne przeżycie Millenium. List do redakcji „Tygodnika Powszechnego”*. TP 1966 nr 19; *Kazanie Ks. Arcybiskupa [...] wygłoszone na Skalce w Krakowie dnia 14 V 1967 na uroczystości św. Stanisława Biskupa i Męczennika*. „Notificationes e Curia Cracoviensi” 1967 nr 5/6; *O poszanowaniu przekonań wierzących obywateli. Kazanie [...] wygłoszone w czasie procesji Bożego Ciała w Krakowie 21 V 1973*. „Duszpasterz Polonii Zagranicznej” 24:1973 nr 5 s. 466-471; *Wychowanie religijne*. „Duszpasterz Polonii Zagranicznej” 24:1973 nr 6 s. 575-579; *600-lecie urodzin Królowej Jadwigi (kazanie [...] wygłoszone [...] w dniu 10 II 1974)*. „Duszpasterz Polonii Zagranicznej” 25:1974 s. 306-310; *Wyznanie wiary dzisiaj. Kazanie [...] w czasie procesji Bożego Ciała w Krakowie 17 VI 1976*. „Duszpasterz Polonii Zagranicznej” 27:1976 nr 4 s. 428-434; *Aktualność św. Szczepana jako świadka i obrońcy wiary*. (Kazanie [...] w parafii św. Szczepana w Krakowie — 26 XII 1976). „Duszpasterz Polonii Zagranicznej” 28:1977 nr 2 s. 165-169; *List apostolski Jana Pawła II z okazji jubileuszu dziewięćsetnej rocznicy śmierci św. Stanisława, biskupa i męczennika*. „Znak” 298-299:1979 s. 303-307.

wiąże się z instytucją rodziny, ojca, spadku, czyli ziemi (ojcowizny); dom rodzinny przeniesiony na szerszą społeczność oznacza ziemię danego narodu lub sam naród, kraj, duchową wspólnotę ludzi w nim mieszkających. W socjologicznym ujęciu wydziela się określoną zbiorowość ludzką, ziemię oraz przeszłość, czyli historię narodu, ziemi, a szczególnie dorobku duchowego i materialnego. Dla określonej wspólnoty pojęcie ojczyzny wiąże się ze społecznym i naturalnym środowiskiem jej bytowania; z drugiej strony jest funkcją obrazów danego środowiska istniejących w świadomości poszczególnych członków wspólnoty. W naszych czasach wspólnotą wytwarzającą ideę ojczyzny jest naród. Ale w przeszłości świadomość posiadania ojczyzny była dużo wcześniejsza od ukształtowania się prawnego wspólnoty związanej z władaniem ziemią przez osiadłe na niej grupy etniczne takie, jak: rody, plemiona i ludy. „Od narodu do plemienia, jak od kwiatu do korzenia”, napisał kiedyś C. K. Norwid. Posiadanie własnej ziemi, jej obrona przed obcymi plemionami, ludami, państwami i swobodne gospodarowanie miało najważniejsze znaczenie dla wytworzenia się pojęcia ojczyzny. Drugim, niemniej ważnym czynnikiem tworzącym ojczyznę, jest przeszłość związana z dorobkiem kulturowym, tak duchowym, jak i materialnym, obyczajowym, tradycją. Trzecim elementem wchodzącym w zakres omawianego pojęcia jest religia i powiązany z nią zespół zasad, postaw moralnych, zwyczajów łączących się z ważnymi wydarzeniami, takimi jak: urodzenie, małżeństwo, śmierć, oraz z porami roku, z pracami na roli itp.

Ze względu na typy wspólnot wyodrębnia się ojczyznę: lokalną, regionalną, narodową i państwową. Z każdą wiąże się określony typ patriotyzmu. Obecnie patriotyzm w ścisłym znaczeniu łączy się z pojęciem świadomości narodowej związanej z określonym terytorium, z ziemią ojców, ziemią ojczystą. Ojczyzna czysto narodowa jest często celem dążeń narodowych i politycznych, ponieważ gwarantuje możliwość rozwijania kultury, opartej na jednym języku, literaturę².

Różność wyznań religijnych w przeszłości, stwarzająca sporo trudności we wzajemnym współżyciu obywateli jednego państwa, a nawet w jego obronie wobec wrogów zewnętrznych, obecnie w dobie ekumenizmu nie zawiera w sobie potencjalnych przyczyn osłabienia szczerego i twórczego patriotyzmu. Pluralizm światopoglądowy i wyznaniowy nie tylko nie stwarza poważniejszych trudności we współżyciu różnych grup,

² A. Brückner tak pisał o roli Kościoła w Polsce. „Rok 966 usunął na zawsze pogaństwo, którego dalsze trwanie zagrażało niezawisłości: zapewnił więc tę niezawisłość... cóż dopiero kulturę: Dzieło to Kościoła, on stworzył szkołę, naukę i księgi, on postawił zadania sztukom pięknym, od architektury, rzeźby i śpiewu, a niwę duchową przeorał jak nikt i nic przed nim, ani po nim” (*Dzieje kultury polskiej*. T. 1. Warszawa 1967 s. 224, 240).

ale staje się w naszych czasach źródłem twórczej inspiracji narodowej.

W przemówieniu Kardynała K. Wojtyły wygłoszonym dnia 3 X 1978 roku odnajdujemy główne myśli utworu poetyckiego napisanego w r. 1974, a inspirowanego twórczością S. Wyspiańskiego, a szczególnie jego *Weselem*³. Oto one:

Wszystkie wydarzenia historii narodu polskiego sprawiają, iż:

przez ręce każdego Polaka przechodzi cały naród w swoim pełnym, historycznym wymiarze i swoim pełnym, współczesnym wymiarze: nic co polskiego nie może mu być obce... Bo przecież w każdym z nas to dziedzictwo, na które składały się pokolenia, stulecia, osiągnięcia i upadki, zwycięstwa i klęski, w każdym z nas jakoś to zakorzenia się, nawarstwia. Nie żyjemy poza tym — to jest nasza dusza. Żyjemy całym dziedzictwem, któremu na imię Ojczyzna, któremu na imię Naród: i żyjemy jako chrześcijanie tym samym polskim dziedzictwem, tym samym polskim milenium, tym samym polskim chrześcijaństwem.

Każdy człowiek, każdy z nas nosi w sobie cały naród: każdy na swoją miarę — ma odpowiedzialność za jego dobro, za jego przyszłość. Trzeba wszystko czynić, ażeby tyle ludzi głęboko odpowiedzialnych było coraz więcej. Być odpowiedzialnym, to znaczy kierować się prawdą⁴.

Z wadowickich wykładów i lektur szkolnych z języka polskiego i historii przerabianych pod kierunkiem braci Kotlarczyków, ze studiów polonistycznych na UJ, z zamyśleń nad Ewangelią, z doświadczeń duszpasterskich powstała katecheza o ojczyźnie Papieża Jana Pawła II przekazana narodowi podczas historycznej pielgrzymki szlakiem historii narodu, wiodącej z Warszawy przez Gniezno, Częstochowę do Krakowa. Z Placu Zwycięstwa w Warszawie na Wawel. Od Grobu Nieznanego Żołnierza do grobu biskupa krakowskiego Stanisława ze Szczepanowa.

W przemówieniu do młodzieży zebranej na Wzgórzu Lecha w Gnieźnie Papież wyznał, że „swoją promocję zawdzięcza od początku polskiej kulturze, polskiej literaturze, muzyce, plastyce, teatrowi — polskiej historii, polskim tradycjom chrześcijańskim, polskim szkołom, polskim uniwersytetom”. Przybywając do Ojczyzny, Papież „pragnie przede wszyst-

³ Drobnny fragment o sercu cytowany przez Papieża z *Wesela*.

„Po całym świecie
możesz szukać Polski, panno młoda,
i nigdzie jej nie znajdziesz.
To i może szukać szkoda.
A jest jedna mała klata
A tam puka?
Cóż to za nauka?
Serce-?-?
A to Polska właśnie”.

S. Wyspiański. *Wesele* 566-80.

Por. S. A. Gruda. *Myśląc Ojczyzna...* „Znak” 1979 nr 295-296 s. IV-XXXI.

⁴ K. Kardynał Wojtyła. *Myśli o papieżstwie i o narodzie*. „Znak” 1979 nr 292-293 s. 1228-1229.

kim spłacić dług, jaki zaciągnął wobec wspaniałego dziedzictwa ducha, jakie zaczęło się od *Bogurodzicy*... Pragnie „stawać przed Wami z tym dziedzictwem, jako wspólnym dobrem wszystkich Polaków, a zarazem z wybitną częścią europejskiej i ogólnoludzkiej kultury”.

Zdaniem Papieża, naród tworząc kulturę określa swoją tożsamość.

Kultura jest wyrazem człowieka, jest potwierdzeniem człowieczeństwa. Człowiek ją tworzy — i człowiek tworzy przez nią siebie. Tworzy siebie wewnętrznym wysiłkiem ducha: myśli, woli, serca. I równocześnie tworzy kulturę wspólnie z innymi. Kultura jest wyrazem komunikacji i współmyślenia, i współdziałania ludzi. Powstaje ona na służbie wspólnego dobra — i staje się podstawowym dobrem ludzkiej wspólnoty.

Kultura jest przede wszystkim dobrem wspólnym narodu. Kultura polska jest dobrem, na którym opiera się życie duchowe Polaków. Ona wyodrębnia nas jako naród. Ona stanowi o nas przez cały ciąg dziejów. Stanowi bardziej niż siła materialna. Bardziej nawet niż granice polityczne. Wiadomo, że naród polski przeszedł ciężką próbę utraty niepodległości, która trwała z górą sto lat — a mimo to pośród tej próby pozostał sobą. Pozostał duchowo niepodległy, ponieważ miał kulturę. Co więcej, w okresie rozbiorów kulturę tę ogromnie jeszcze ubogacił i pogłębił, bo tylko tworząc kulturę można ją zachować.

Kultura polska od początku nosi bardzo wyraźne znamiona chrześcijańskie. Chrzest, który w ciągu całego milenium przyjmowały pokolenia naszych rodaków, nie tylko wprowadził ich w tajemnicę śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, nie tylko czynił dziećmi Bożymi przez łaskę, ale znalazł bogaty rezonans w dziejach myśli, w twórczości artystów, w poezji, muzyce, dramacie, plastyce, malarstwie. I tak jest do dzisiaj (Przemówienie do młodzieży w Gnieźnie 3 VI 1979 r.).

Inspiracja chrześcijańska nie przestaje być nadal źródłem twórczości kulturalnej. Jest nim Ewangelia Jezusa Chrystusa. „I to przyczynia się zarazem do gruntownie humanistycznego charakteru tej kultury — to czyni ją tak głęboką, tak autentycznie ludzką [...] albowiem jak pisze A. Mickiewicz w *Księgach Pielgrzymstwa Narodu Polskiego* — „cywilizacja prawdziwie godna człowieka, musi być chrześcijańska”.

W dziejach kultury polskiej odzwierciedla się dusza narodu. Żyją w nich jego dzieje. Jest ona nieustanną szkołą rzetelnego i uczciwego patriotyzmu. Właśnie dlatego też musicie stawiać wymagania i podtrzymywać ideały, bez których trudno człowiekowi uwierzyć w swoją godność i siebie samego wychować (tamże).

Nawiązując do wymiaru narodowego, który przez całe pokolenia wyrażał niezłomną wolę suwerennego istnienia narodu polskiego, wyznaczył Jan Paweł II służebną rolę swojej pielgrzymce do ojczystego kraju.

Pragnę — mówił w Warszawie — ażeby mój pobyt w Polsce przysłużył się również tej niestrudzonej woli życia moich Rodaków na ziemi, która jest naszą wspólną Matką i Ojczyzną! Aby służyć dobru wszystkich Rodaków, wszystkich polskich rodzin, Narodu i Państwa.

Swój wybór na biskupa rzymskiego, Piotra naszych czasów, chce również ujmować w łączności z Ojczyzną, kulturą polską, nauką, z tym wszystkim „co Polskę stanowi”. Odszedłszy z kraju pragnie jednak być

w Polsce i służyć Polsce (Słowo do młodzieży na Skałce w Krakowie, 9 VI 1979 r.).

W szczególny więc sposób tradycyjna więź narodu polskiego z Kościołem i jego najwyższym Pasterzem znajduje w naszych czasach potwierdzenie i pogłębienie w osobie „słowiańskiego Papieża”.

1. CHRYSYTUS I KOŚCIÓŁ W DZIEJACH NARODU

Naród posiadający świadomość swej tożsamości nie jest ideą — jak pisał C. Norwid — „jedno wcieleniem żywym, organicznym, istota rzeczy”. Poeta pragnął jednak swój naród „umocnić bytem politycznym”. Takim bytem jest wolne i suwerenne państwo, mające wobec narodu rolę służebną. „A bytem formy tej, którą zasłużył, był nie kształt jego, lecz kształtu użył”.

Państwo wraz ze swymi organizacjami, władzami, ze swą strukturą wypracowaną przez naród zabezpiecza suwerenność, czyli zespół warunków umożliwiających życie wszystkich obywateli w pokoju i bezpieczeństwie zewnętrznym. Tylko państwo jest w stanie zapewnić narodowi wszechstronny rozwój. Bolesne doświadczenia historyczne nauczyły naród polski cenić instytucje państwa. Mówił o tym Papież w Belwederze.

Utrata niepodległości [...] to bolesne, w istocie swej negatywne doświadczenie stało się jakby kaźnią polskiego patriotyzmu. Słowo «Ojczyzna» posiada dla nas takie znaczenie pojęciowe i uczuciowe zarazem, którego, zdaje się, nie mają inne narody Europy i świata. Te zwłaszcza, które nie doświadczyły takich jak nasz naród dziejowych strat, krzywd i zagrożeń.

Wojny, szczególnie ostatnia wojna światowa spowodowała śmierć milionów Polaków, Żydów, Ukraińców, Białorusinów, którzy razem stanowią Polskę, pracując dla niej, ponosząc wiele ofiar, a nawet ofiarę z życia. Dlatego „nie możemy zapomnieć ofiary tyłu Polaków i Polek. Nie możemy też zapomnieć bohaterstwa polskiego żołnierza, który walczył na wszystkich frontach świata «za wolność naszą i waszą».

Z drugiej strony podstawowym warunkiem współżycia między różnymi narodami i ich wzajemnego zbliżenia jest „poszanowanie obywatelskich praw narodu, takich jak prawo do istnienia, do wolności, do podmiotowości społeczno-politycznej, do tworzenia własnej kultury i cywilizacji” (tamże).

Wojna bowiem nie tylko niesie niebywały wzrost nienawiści, zniszczenia, okrucieństwa, śmierci, ale ujawnia również inne możliwości „ludzkiej odwagi, bohaterstwa patriotyzmu”. Jeśli głośny krzyk Oświe-

cimiam, umęczonych tu ludzi do dziś brzmiący w uszach ludzi współczesnych, ma przynieść pokój Europie i całemu światu, należy idąc za głosem Jana XXIII wyciągnąć konsekwencję z *Deklaracji Praw Człowieka*. „Deklaracja ta uroczyście przyznaje wszystkim bez wyjątku ludziom godność osoby ludzkiej: potwierdza prawo każdego człowieka do swobodnego poszukiwania prawdy, do zachowania norm moralnych, do pełnienia sprawiedliwości, do wymagania warunków życia godnych człowieka; Są to prawa powszechne, nienaruszalne i niezbywalne”⁵.

W tym miejscu Papież powołał się na naukę Pawła Włodkowica, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego z XV w., który domagał się zabezpieczenia wszystkim narodom prawa do istnienia, do wolności, do niepodległości, do własnej kultury, do rozwoju⁶.

Chodzi jednak nie tylko o prawa, ale i o miłość, którą ukazał ludzkości Chrystus, która domaga się szacunku dla każdego człowieka, dla jego osobowości, sumienia, wolności, a przejawia się w dialogu, w poszukiwaniu prawdy i dobra. Ani pojedynczy człowiek, ani żaden naród nie może się rozwijać kosztem drugiego, za cenę podboju, zniewolenia, eksploatacji, czy wreszcie śmierci drugiego człowieka, innego narodu (Brzezinka, Oświęcim 7 VI 1979).

Przybycie Jana Pawła II do Ojczyzny w wigilię Zesłania Ducha Świętego stało się okazją przypomnienia roli i znaczenia tego wydarzenia zbawczego dla narodu polskiego. Dzień Zesłania Ducha Świętego trwa w historii, w różnych jej epokach. Stąd też również na naszej ziemi „początkiem przepowiadania wielkich spraw Bożych również w naszym języku polskim. Jest początkiem chrześcijaństwa również w życiu naszego narodu, w jego dziejach, w jego kulturze, w jego doświadczeniach”.

Kościół przyniósł naszym przodkom nie tylko Ewangelię, dobrą nowinę o zbawieniu, ale przede wszystkim samego Chrystusa, który będąc jednocześnie Bogiem i Człowiekiem, jest kluczem potrzebnym

„do zrozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Człowieka nie można bowiem do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej człowiek nie może sam sobie zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie; ostateczne przeznaczenie. I dlatego Chrystusa nie można wyłączyć z dziejów człowieka w jakimkolwiek miejscu na ziemi. Wyłączenie Chrystusa z dziejów człowieka jest ak-

⁵ AAS 55:1963 s. 295-296. Na szczególną uwagę zasługują następujące artykuły *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka* uchwalonej przez trzecią sesję zgromadzenia ONZ w Paryżu 10 XII 1948: 3, 7, 18, 19, 20. Prof. F. Siemiński. *Podstawowe wolności, prawa i obowiązki obywateli PRL*. Warszawa 1979.

⁶ Paweł Włodkowic. *Saevientibus* [1415]. Tractus 2, solutio quaest. 4-ae. W: L. Ehrlich. *Pisma wybrane P. Włodkowica*. T. 1. Warszawa 1968 s. 58-59.

tem wymierzonym przeciwko człowiekowi. Nie można też bez Chrystusa zrozumieć dziejów Polski — przede wszystkim jako dziejów ludzi, którzy przeszli i przechodzą przez tę ziemię" (Homilia na Placu Zwycięstwa w Warszawie 2 VI 1979).

Pisał kiedyś J. Słowacki, że „człowiek jest ziarno — przed wieki poczęte z Ducha — a słońce jest w każdym człowieku" (w. *Bośmy...*). Nie sposób zrozumieć człowieka — zdaniem Papieża — bez odniesienia go do Boga i odwiecznego planu, w którym jest miejsce dla każdego człowieka jako osoby. Ale również zrozumieć człowieka poza wspólnotą, którą stanowi naród, związany z rodziną i dlatego jest też nazywany „rodziną rodzin”.

Otóż nie sposób zrozumieć dziejów narodu polskiego, tej wielkiej tysiącletniej wspólnoty, która tak głęboko stanowi o mnie, o każdym z nas, bez Chrystusa. Jeśli odrzucimy ten klucz dla zrozumienia naszego narodu, narażamy się na zasadnicze nieporozumienie. Nie rozumiemy samych siebie. Nie sposób zrozumieć tego narodu, który miał przeszłość tak wspaniałą, a zarazem tak straszliwie trudną — bez Chrystusa.

Nie można zrozumieć stolicy Polski, Warszawy, która opuszczona przez sprzymierzonych legła pod własnymi gruzami, ale pod tymi gruzami znalazł się również Chrystus Zbawiciel ze swoim krzyżem sprzed kościoła na Krakowskim Przedmieściu. Nie sposób zrozumieć dziejów Polski, mówił Jan Paweł II po przybyciu do Warszawy w dniu 2 VI 1979 r., „jeżeli się nie przyłoży do nich jeszcze jednego i tego podstawowego kryterium, któremu na imię Chrystus”⁷.

Kościół istnieje na ziemiach polskich od początku budzenia się świadomości narodowej. Z tej racji oraz z głębszego i historycznie uzasadnionego przekonania o twórczej roli pełnionej w narodzie polskim wynika jego wola trwania i pracy. Dla tej swojej działalności, przy jej okazji, Kościół nie pragnie dla siebie żadnych przywilejów, lecz jedynie warunków koniecznych do pełnienia jego właściwej misji.

„Stąd też Porozumienie Stolicy Apostolskiej z władzami państwowymi w pełni odpowiada racjom historycznym narodu w ogromnej większości katolickiego. To Porozumienie stanowi jeden z ważnych i dlatego koniecznych elementów ładu etycznego i międzynarodowego w Europie i w świecie, wynikającego z szacunku dla praw każdego człowieka i narodu polskiego. To dobro narodu i Kościoła w Polsce Papież uważa za własne dobro. Udział w powszechnym dobru narodu będę uważał — mówił Papież w Belwederze — to dobro nadal za moje dobro, a będę odczuwał mój udział w nim, jakbym nadal mieszkał na tej ziemi i był obywatelem

⁷ Wydaje się, że przedstawienie Chrystusa jako jednego źródła światła pozwalającego poznać powołanie człowieka czerpie inspirację z *Myśli* B. Pascala (wyd. 3. Warszawa brw s. 729) „Nie tylko nie znamy Boga inaczej niż przez Jezusa Chrystusa, ale także siebie znamy jedynie przez Chrystusa. Jedynie przez Chrystusa znamy życie i śmierć. Poza Chrystusem nie wiemy, ani co to nasze życie, ani nasza śmierć, ani Bóg, ani my sami”.

tego państwa. Pozwólcie, że nadal będę tak odczuwał, tak myślał, tak życzył i o to się modlił. Przemawia do was syn tej samej Ojczyzny”.

Na Konferencji Episkopatu Polski na Jasnej Górze odbytej dnia 4 VI 1979 r., Jan Paweł II zarysował istotę i rolę kościelnego ładu hierarchicznego i moralnego.

Ład hierarchiczno-społeczny został zbudowany podczas zjazdu Gnieźnieńskiego w r. 1000 w związku z misją apostołską i śmiercią męczeńską św. Wojciecha. Metropolia w Gnieźnie ze stolicami biskupimi w Krawie, Wrocławiu i Kołobrzegu stanowiła zręby organizacji kościelnej i społecznej. Przez ten ustrój hierarchiczny pierwotna wspólnota plemion słowiańskich mieszkających nad Odrą i Wisłą została wpisana w historię Kościoła powszechnego i w kulturę europejską. Kościół osadzony w dzieje narodu kształtującego swą świadomość, postawę, kulturę na Ewangeli, rozpoczął dzieje swej służby Chrystusowi i narodowi polskiemu. Okazało się, że więź Kościoła z narodem zacieśniała się coraz bardziej. W okresach, w których

zabrakło własnych, ojczystych struktur państwowych, społeczeństwo w ogromnej większości katolickie znajdowało oparcie w ustroju hierarchicznym Kościoła. I to pomagało mu przetrwać czasy, rozbiorów i okupacji, to pomagało utrzymać a nawet pogłębiać świadomość swej tożsamości [...] dla Polaków sprawa ta ma swoistą wymowę jednoznaczną. Jest po prostu częścią prawdy o dziejach własnej Ojczyzny.

Struktura hierarchiczna Kościoła trwa w Polsce nieprzerwanie do naszych czasów. Wierność dla stolicy apostołskiej stanowi o tej jedności w wymiarze uniwersalnym, który jest jednym ze znamion Kościoła Chrystusa. Fakt ten posiada szczególne znaczenie dla całych dziejów narodu i dla jego kultury, otwartych na wymianę dóbr. Dlatego udział narodu polskiego w całym dziedzictwie Kościoła zabezpieczał jego tożsamość i jedność w okresach szczególnie trudnych. Świadczą o tym dziesiątki lat ubiegłego i obecnego wieku. Okres przeobrażeń społecznych i politycznych został utrwalony w normalizacji życia kościelnego na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Organizacja życia kościelnego w nowych granicach stała się silnym oparciem dla całego życia społeczeństwa, dla bytu narodowego świadomego swych praw, który w nowych strukturach hierarchicznych, w diecezjach i parafiach znalazł silne oparcie w odbudowie kraju i integracji społeczno-kościelnej. W tej perspektywie sprawa normalizacji stosunków między Kościołem a państwem ma szczególnie ważne znaczenie. Dlatego Stolica Apostolska nawiązując stałe kontakty dyplomatyczne z różnymi narodami pragnie być zgodnie z misją właściwą dla Kościoła „ośrodkiem braterskiego zbliżenia i pragnie służyć” sprawie pokoju. Nie na drodze bezpośredniej działalności politycznej, ale poprzez służbę tym wartościom i tym zasadom, które warunkują pokój i zbliże-

nie, i które znajdują się u podstaw międzynarodowego dobra wspólnego. „Należy bowiem dążyć do tego, aby wszystkie społeczeństwa niezależnie od dzielących je ideologii i ustrojów mogły żyć w sprawiedliwości i pokoju szukając nadrzędnego dobra, jakim jest dobro człowieka. Prawdziwy dialog między narodami winien się opierać na poszanowaniu przekonań ludzi wierzących, zabezpieczeniu ich praw oraz działalności Kościoła jako instytucji i wspólnoty religijnej”. Jasno sformułowane zasady, ich zgodność z praktyką są zawsze źródłem siły moralnej, służącej procesowi prawdziwej normalizacji. Normalizacja oparta na prawach człowieka, a wśród nich na prawie wolności religijnej posiada podstawowe znaczenie dla Narodu Polskiego posiadającego tysiącletnie powiązania z Kościołem katolickim i Stolicą Piotrową.

Działalność polityczna posiada swój ostateczny sens w trosce o dobro ludzkie, będącym dobrem etycznym. Jest to zgodne z tradycją myśli europejskiej, która sięga do myśli filozofów starożytności, Ewangelii i tradycji chrześcijaństwa.

Postać św. Stanisława, patrona ładu moralnego, ukazuje, jak głęboko ten ład sięga w układy i warstwy bytowania narodu jako państwa oraz w organizację polityczną. Ład moralny łączy się z uznaniem obowiązującego autorytetu prawa moralnego jako prawa Bożego, które obowiązuje wszystkich, tak poddanych, jak i kierujących. Prawo moralne stanowi kryterium wartości człowieka, jego godności, ładu społecznego. „Na nim budują się państwa i narody, bez niego upadają”.

Posłannictwo św. Stanisława jako patrona porządku moralnego i wartości etycznych ma swoje uzasadnienie również w tradycji, która wyrażała się poprzez pokolenia Polski piastowskiej, jagiellońskiej, elekcyjnej aż do naszych czasów. Kościół buduje i strzeże ładu hierarchicznego po to, aby mógł służyć każdemu człowiekowi i całemu narodowi polskiemu.

Ład moralny leży u podstaw całej ludzkości, całej ludzkiej kultury, słusznie więc tradycja narodowa upatruje właściwe miejsce św. Stanisława u podstaw kultury polskiej. Episkopat polski musi czuć się stróżem tej kultury. Musi do swego współczesnego posłannictwa i posługi zaliczyć szczególną troskę o całe dziedzictwo kultury polskiej, która wiadomo w jakiej mierze przeniknięta jest światłem chrześcijaństwa. Wiadomo zarazem, że właśnie kultura jest pierwszym i podstawowym dowodem tożsamości narodu.

Jubileusz śmierci biskupa krakowskiego, wcześniejszy jubileusz tysiąclecia Chrztu Polski należy widzieć w kontekście Europy, świata, skoro Polacy znalazłszy się na innych kontynentach walczyli przyczynili się i obecnie przyczyniają się do rozwoju kultury, nauki, chrześcijaństwa innych narodów.

Chrześcijaństwo musi podjąć na nowo udział w kształtowaniu duchowej jedności Europy. Same racje ekonomiczne i polityczne jej nie ukształtują. Musimy zstąpić

głębiej: do racji etycznych... Europa, która wśród swoich współczesnych, stale trwających podziałów ustrojowych, ideologicznych, ekonomiczno-politycznych, nie może przestać szukać swojej podstawowej jedności, musi zwrócić się do chrześcijaństwa. Bez względu na różnice tradycji, jakie zachodzą na terenie europejskim pomiędzy jego wschodnimi i zachodnimi orientacjami, jest to jednak to samo chrześcijaństwo, wywodzące się od tego samego Chrystusa, przyjmujące to samo słowo Boże, nawiązujące do tych samych dwunastu Apostołów. Ono właśnie znajduje się u korzenia dziejów Europy. Ona kształtuje jego duchową genealogię

— mówił Papież do polskich biskupów zebranych na Konferencji jasno-górskiej⁸.

Zewnętrzny znak istnienia Kościoła i jego ewangelizacji jest krzyż. Od niego rozpoczął się nowy okres w dziejach człowieka. Przez krzyż zobaczył on w ostatecznej perspektywie całe swoje doczesne i wieczne życie⁹.

Zobaczył, jak bardzo go umiłował Bóg. Zobaczył i stale widzi w świetle wiary, jak wielka jest jego wartość. Nauczył się człowiek swoją godność mierzyć miarą tej ofiary, jaką dla jego zbawienia złożył Bóg ze swojego Syna [...] I chociaż zmieniają się czasy, chociaż żyjemy w epoce zawrotnego rozwoju w świecie materialnym i takiego rozwoju techniki, ta podstawowa prawda o życiu ducha ludzkiego, która wyraża się poprzez Krzyż, nie przechodzi w przeszłość, nie dezaktualizuje się, nie staje się wczorajsza.

Przemawiając w Nowej Hucie, przy opactwie Cystersów, Papież przypomniał jego funkcję i sprowadzenie relikwi Krzyża Świętego przez biskupa Iwona Odrowąża (1218-1229).

Tam, gdzie stawia się krzyż, powstaje znak, że dotarła już Dobra Nowina o zbawieniu człowieka przez Miłość. Tam, gdzie stawia się Krzyż, powstaje znak, że rozpoczyna się ewangelizacja [...] Z tą myślą postawiono ów pierwszy krzyż w podkrakowskiej Mogile w pobliżu Starej Huty. Kiedy zaś postawiono opodal tego

⁸ O roli podań o początkach Polski zob. Cz. Deptuła. *Sredniowieczne mity genezy Polski*. „Znak” 1973 nr 233-234 s. 1365-1403.

⁹ Myśl o krzyżu jako bramie i świetle tak koniecznym dla życia jest m.in. treścią wiersza C. K. Norwida.

Ojcie mój! twa łódź
Wprost na most płynie —
Maszt uderzy... wróć..
Lub wszystko zginie..
Patrz, jaki stąd krzyż,
Krzyż niebezpieczny..
Maszt niesie się wzwyż,
Most mu poprzeczny..
Synku trwogi zbądź;
To znak — zbawienia;
Płynmy, bądź co bądź —
Patrz, jak się zmienia...
Oto — wszecz i wzwyż
Wszystko toż samo.
Gdzież podział się Krzyż?
Stał się nam: bramą.”
(*Krzyż i dziecko*)

miejsca nowy, drewniany krzyż — było to już w okresie Millenium — otrzymaliśmy znak, że na progu nowego tysiąclecia w te nowe czasy i nowe warunki wchodzi na nowo Ewangelia, że rozpoczęła się nowa ewangelizacja, jak gdyby druga, a przecież ta sama co pierwsza. Krzyż trwa, choć zmienia się świat (Homilia w Mogile, 9 VI 1979).

Obowiązkiem ochrzczonych jest więc świadczenie o Chrystusie życiem i słowem.

Trzeba bowiem — poucza Sobór Watykański II w Dekrecie o misyjnej działalności Kościoła — aby w nich objawił się nowy człowiek stworzony według wzoru Boga w sprawiedliwości i świętości polegającej na prawdzie. Tę nowość życia powinien wyrażać w obrębie społeczności i kultury ojczystej zgodnie z tradycjami swego narodu. Sami powinni znać tę kulturę, uszlachetniać ją i zachowywać, rozwijać ją stosownie do nowych warunków i wreszcie udoskonalać ją w Chrystusie, by dla społeczeństwa, w którym żyją, wiara Chrystusowa i życie Kościoła nie były już czymś obcym, ale aby zaczęły je przenikać i przekształcać. (21)

2. ŚWIĘCI NA SZLAKU HISTORII POLSKI

Ks. Prymas Polski, witając Papieża w Gnieźnie, przypomniał świętych¹⁰, „którzy szli przez Gniezno”. Byli to: św. Wojciech, bł. Radzim, brat Wojciecha, świętych Pięciu Braci Męczenników, bł. Bogumił, św. Bruno z Kwerlurtu, św. Otton, bł. Jolanta. „Gniezno jest więc ziemią świętych, którzy wspierali pierwszych władców Polski świadomych, jak

¹⁰ L. Kołakowski, porównując kalwinizm z katolicyzmem, pisze: „Kalwinizm jako religijność życia codziennego.. uświęca.. przeciętność i mierność życia drobno-mieszczańskiego. Również jej demokratyczne tradycje odbierały jej pod pewnymi względami skuteczność; równość wiernych w życiu religijnym.. nie dawała się uzgodnić z żadnymi formami religijności, które zasadniczo mogły służyć jedynie garstce wybranych, arystokratów ducha. Religijność katolicka nieporównanie szersza i bardziej otwarta znajduje każdej ludzkiej kondycji miejsce wyborowe, mające własną, specjalną i wyjątkową świętość.. Tak to żebrak znajduje uświęcenie dla swego stanu żebraczego, król — dla stanu monarszego, robotnik dla stanu robotniczego, ojciec rodziny dla życia rodzinnego, bezżenny — dla życia w celibacie, stara panna — dla dziewictwa itp. Religijność katolicka zdolna objąć wszystko; wszystkie formy życia, wszystkie sytuacje, zawody i kondycje klasowe znajdują w niej nie tylko usprawiedliwienie i rację istnienia, ale także własną szczególną świętość. Każdy margines społeczeństwa ma również swoją rolę niezastąpioną i świętość własną.. Żywoty świętych dają obfitość wszelkiego rodzaju sytuacji i warunków ludzkich, gdzie świętość jakaś daje się odnaleźć; jest tam nierządnicą i król, pastuch i papież, żołnierz i rybak, książę i uczonec, żebrak i szlachcic. A wszakże reformacja zniosła kult świętych. Ale i w samej postaci Chrystusa w wszystko niemal jest zawarte” (*Świadomość religijna i więź kościelna*. Warszawa 1965 s. 43-44).

doniosłym węzłem, jak wielką mocą jest Ewangelia Chrystusowa nawet na służbie Ojczyzny, Narodu i Państwa”.

Początek dziejów Ojczyzny, powstanie organizacji Kościoła wiąże się z Gnieznem. W nim praojcowie nasi zjednoczyli się w wierze z Ojcem, Synem i Duchem Świętym, tworząc jednocześnie nową, silną więź łączącą cały naród ochrzczony w Imię Chrystusa¹¹.

Przemawiając w Katedrze na Wawelu Papież wspomniał o swojej czci dla świętych Krakowa. Tym umiłowanym przez siebie składa hołd jako zwierzchnik Kościoła:

A więc św. Stanisławowi, patronowi Polski, świętemu Jackowi w bazylice dominikanów, świętemu Janowi z Kęt — Kantemu w akademickim kościele św. Anny, błogosławionej Salomei w bazylice ojców Franciszkanów, błogosławionej Bronisławie w kościele Najświętszego Salwatora na Zwierzyńcu, oraz błogosławionemu Szymonowi z Lipnicy w kościele bernardynów pod Wawelem. Oczywiście dołączam do tego wyrazy czci dla błogosławionej Królowej Jadwigi, a także dla błogosławionego Maksymiliana Marii Kolbego, którego wspomnienie łączy się z naszą diecezją ze względu na Oświęcim (Przemówienie w Katedrze Wawelskiej 6 VI 1979 r.).

W homilii w Krakowie w ostatnim dniu swej pielgrzymki Papież wskazał na powiązania istniejące między św. Stanisławem a bierzmowaniem. „Św. Stanisław, którego od epoki Chrztu dzieli prawie całe stulecie, symbolizuje ten moment w szczególny sposób przez to, iż dał świadectwo Chrystusowi, przelewając krew”. Bierzmowanie zobowiązuje do świadectwa, do apostołstwa, rodzi szczególne poczucie odpowiedzialności za Kościół, za Ewangelię, za sprawę Chrystusa, za zbawienie świata i dlatego Stanisław jest patronem próby wiary i charakteru narodu polskiego, ład moralnego. Od zwycięskich prób ludzi zależy ład moralny. Przegrana powoduje nieład.

„Absolutnie, za żadną cenę — mówił Papież — nie możemy sobie pozwolić na ów nieład, za to już wiele razy gorzko zapłaciliśmy w historii”.

Ład moralny — którego patronem jest Stanisław — jest i pozostanie najważniejszą sprawą „w tej trudnej epoce naszych dziejów”. Wotum narodu jest „rok św. Stanisława, rok szczególnej dziejowej dojrzałości Narodu i Kościoła w Polsce. Rok świadomie na nowo podejmowanej odpowiedzialności za przyszłość Narodu i Kościoła w Polsce”.

Bł. M. Kolbe odniósł zwycięstwo przez swą głęboką wiarę i żarliwą miłość Boga i bliźniego w Oświęcimiu, w miejscu, które zbudowano na zaprzeczeniu wiary w Boga i wiary w człowieka i na podstawie nie

¹¹ Por. S. Grygiel. *Religia jako czynnik integracji społeczeństwa*. „Znak” 1974 nr 237 s. 275-288.

tylko zwykłej ludzkiej życzliwości i miłości, ale i na radykalnym zniszczeniu wszelkiego człowieczeństwa.

W tym miejscu, które było zbudowane na nienawiści i na pogardzie człowieka, w imię oplakanej ideologii. W tym miejscu, które było zbudowane na okrucieństwie. W tym miejscu straszliwej karni, która przyniosła śmierć czterem milionom ludzi z różnych narodów O. Maksymilian Kolbe odniósł duchowe zwycięstwo, podobne do zwycięstwa samego Chrystusa, oddając się dobrowolnie na śmierć w bunkrze głodu — za brata.

Ale nie tylko M. Kolbe odniósł zwycięstwo, które odczuwa Kościół i cały współczesny świat; w Oświęcimiu i Brzezince, na Majdanku i w innych obozach koncentracyjnych odniesiono wiele podobnych zwycięstw. Odnieśli je nie tylko wierzący, ale również ludzie różnych ideologii i niewierzący. Każde z tych zwycięstw jest przejawem heroicznego człowieczeństwa, które było „zaprzeczeniem systemu systematycznego zaprzeczania człowieczeństwa. Na miejscu tak strasznego podeptania człowieczeństwa, godności ludzkiej — zwycięstwa człowieka”.

Kolbego nazwał Papież „patronem naszego trudnego stulecia”; „podobnie jak dziewięć wieków temu narodził się pod mieczem na Skałce Stanisław, patron Polaków”; przybył tu następca Piotra na stolicy rzymskiej, aby ze wszystkimi bez względu na ich wiarę „jeszcze raz popatrzeć w oczy sprawie człowieka”. Pragnie świadczyć o tym, „co jest wielkością człowieka naszych czasów i co jest jego nędzą. Co jest jego klęską i co jest jego zwycięstwem”.

Golgota naszych czasów, „gigantyczny Grób Nieznanego Żołnierza”, ludzi z różnych narodów mówiących wieloma językami — jest „bolesnym rozrachunkiem z sumieniem współczesnej ludzkości”. (Oświęcim 7 VI 1979 r.)

Znamienna jest rola świętych w naszej historii, kult im oddawany i wpływ, jaki wywierali na potomnych. Zjednoczenie z Chrystusem utwierdzało Kościół na ziemi w świętości. Przyglądając się ich życiu, trudnościom, jakie pokonywali, rozpoznajemy drogę prowadzącą wśród zmienności doczesnego świata, na której stosownie do stanu i warunków możemy dojść do jak najpełniejszego zjednoczenia z Chrystusem. Bóg bowiem w świętych ukazuje jakby swoje oblicze, czyli nieprzeliczone sposoby upodabniania się do Niego i realizowania w świecie — poucza Sobór Watykański II — wyznaczonego każdemu posłannictwa. „Bóg ukazuje naocznie ludziom swoją obecność i swoje oblicze. W nich do nas przemawia i daje nam znak Królestwa swego, do którego przełożnie pociągani jesteśmy, mając takie mnóstwo świadków (por. Hbr 12, 1) i takie potwierdzenie prawdy Ewangelii”.

Szczególne miejsce zajmuje w dziejach narodu polskiego Matka Chry-

stusa — duchowa Matka wszystkich ludzi, a szczególnie tak bliskich jej sercu uczniów Syna. I dlatego

gazduje i matkuje — w swoim sanktuarium ludźmierskim i w głębi Tatr na Rusinowej Polanie, [...] i w tylu innych sanktuariach rozłożonych u podnóża Karpat, Beskidów, Bieszczadów, w diecezji tarnowskiej, w diecezji przemyskiej, na wschód, a także na zachód w stronę Babiej Góry i Pilska i dalej Karkonoszy. I na całej polskiej ziemi. (Homilia w Nowym Targu).

Nawiązując kontakt religijny z człowiekiem, Kościół utwierdza go ponadto w jego relacjach społecznych. Potwierdza to historia Polski. Kościół bowiem spełniając swą misję religijną stara się na różnych drogach o wychowanie wartościowych synów i córek narodu, dobrych obywateli, pożytecznych i twórczych pracowników w różnych dziedzinach życia społecznego, zawodowego, kulturalnego. Płynie to z podstawowej misji Kościoła, który wszędzie i zawsze zabiega o to, aby uczynić człowieka lepszym, bardziej świadomym swej godności, pełniej oddanym swoim zadaniom życiowym, rodzinnym, społecznym, patriotycznym. Aby uczynić go ufnym, mężnym, świadomym swoich praw i obowiązków, społecznie odpowiedzialnym, twórczym i pożytecznym.

A więc Kościół nie tylko nie działa przeciw dobru danego narodu, ale przeciwnie umacnia wszystkie jego więzi i sprzyja jego rozwojowi w każdej dziedzinie. Stara myśl pierwszych pisarzy i obrońców Kościoła pierwszych wieków znalazła również pełne potwierdzenie w naszej historii.

3. POLSKĘ STANOWIĄ LUDZIE I GROBY

Pytaniem, które najczęściej stawia sobie młodzież, odnosi się do samego człowieczeństwa. Kim jest człowiek, jaką miarą mierzyć człowieka. Czy miarą zmysłów, przez które człowiek nawiązuje kontakt ze światem zewnętrznym, materialnym, czy może miarą inteligencji, którą się sprawdza względnie łatwo przez odpowiednie testy i egzaminy na każdym poziomie nauczania. Zdaniem Papieża „człowieka trzeba mierzyć miarą «serca» [...] Serce w języku biblijnym oznacza ludzkie duchowe wnętrze, oznacza w szczególności sumienie. Człowieka trzeba mierzyć miarą sumienia, miarą ducha, który jest otwarty ku Bogu. Tylko Duch Święty może go «napęłnić» — to znaczy doprowadzić do spełnienia poprzez miłość i dobroć”.

Człowiek posiada w swym sercu wypisane przez Boga prawo, któremu winien być posłuszny w każdej sytuacji życiowej. Oto sumienie wzywa go do miłowania i czynienia dobra, unikania zła. Przez wierność

sumieniu wszyscy ludzie łączą się ze sobą w poszukiwaniu prawdy i dobra, w rozwiązywaniu trudnych problemów moralnych, jednostkowych i społecznych. Posłuszeństwo dla prawa Bożego pozwala uniknąć ślepej i szkodliwej w skutkach samowoli.

Wierność dla głosu sumienia, szacunek dla woli Stwórcy stanowią najgłębsze podstawy apostołstwa w świecie. „Człowiek, stworzony przez Boga na Jego obraz i podobieństwo, jest równocześnie wezwany w Chrystusie do tego, aby w nim objawiło się to, co jest z Boga. Aby w każdym z nas objawił się w jakiejś mierze Bóg”. Taka świadomość sensu i wartości życia wśród młodzieży stanowi o przyszłości Polski. Dlatego Chrystus, który umarł za każdego człowieka, oczekuje nie tylko na to, że wyższe uczelnie w naszym kraju wykształcą inżynierów, lekarzy, prawników, filologów, historyków, humanistów, matematyków i techników, ale „oczekuje na objawienie się synów Bożych” (Rz 9,19). „Oczekuje od Was, mówił Jan Paweł II, Papież, do młodzieży zgromadzonej przed kościołem św. Anny w Warszawie w dniu 3 czerwca 1979 roku — tego objawienia — od Was, którzy w przyszłości będziecie lekarzami, prawnikami, profesorami [...] aby w każdym z nas objawił się w jakiejś mierze Bóg. Pomyślcie nad tym”.

Charakteryzująca młodzież dążność do sprawiedliwości, do stworzenia świata lepszego, godnego człowieka odpowiada — zdaniem Papieża — dążeniom Soboru Watykańskiego II. Jest to dążność w istocie swej humanistyczna i chrześcijańska; ma też charakter uniwersalistyczny, ponieważ odnosi się do każdego człowieka i do wszystkich ludzi. Ale dlatego

musi mieć w sobie pełną prawdę o człowieku i musi prowadzić do realizacji pełni praw człowieka. Ażeby ta szlachetna dążność, która odzywa się w młodym sercu i woli mogła doczekać się prawdziwej realizacji, trzeba widzieć człowieka we wszystkich wymiarach jego człowieczeństwa. Nie można zacieśniać się do zakresu jego potrzeb tylko materialnych. Nie można mierzyć postępu wartościami samej ekonomii. Wymiar duchowy ludzkiej istoty musi znaleźć się na właściwym miejscu. Człowiek jest sobą poprzez dojrzałość swego ducha, swego sumienia, swego stosunku do Boga i do bliźniego. Nie będzie lepszym światem i lepszym porządkiem życia społecznego taki porządek, który tym wartościom ludzkiego ducha nie daje pierwszeństwa. Ład, którego młodzież pragnie, buntując się przeciw krzywdzie, dyskryminacji, torturom, jest ładem moralnym, który się osiąga uznając pierwszeństwo sprawiedliwości, miłości, przyjaźni, które stanowią siłę ducha (Słowo do studentów krakowskich 8 VI 79).

Młodzieży przypada obowiązek przeniesienia ku przyszłości całego, olbrzymiego doświadczenia dziejów, któremu na imię Polska! „Jest to doświadczenie trudne. Chyba jedno z trudniejszych w świecie, w Europie, w Kościele. Z tego trudnego doświadczenia, które nosi nazwę «Polska» można wydobyc lepszą przyszłość, ale tylko pod warunkiem uczci-

wości, wiary, wolności ducha i siły przyjaźni” (Homilia do młodzieży na Skałce).

W cytowanym słowie Papież przytoczył fragment wypowiedzi do studentów rzymskich o roli krzyża w życiu chrześcijańskim. Chrystus dokonał zasadniczego przewrotu w rozumieniu życia. Jest ono przejściem nie tylko przez granice śmierci, ale i do nowego życia.

W ten sposób krzyż stał się dla nas najwyższą katedrą prawdy o Bogu i człowieku, wszyscy musimy się stać słuchaczami zwyczajnymi czy zaocznymi tej katedry. A wówczas rozumiemy, że krzyż jest również kolebką człowieka nowego. Ci, którzy są Jego uczniami, w ten sposób to pojmują, chcą pojmować innych. Takie znaczenie życia wyciskają na całej doczesności: na moralności, na twórczości, na kulturze, polityce i ekonomii.

W odpowiedzi na zarzuty, że takie rozumienie życia odrywa człowieka od doczesności i obowiązków z nią związanych Jan Paweł II, powiedział:

Jest przeciwnie. Takie rozumienie życia daje dopiero pełną wagę wszystkim sprawom doczesności, otwiera ich pełny wymiar w człowieku. Natomiast jedno jest pewne: takie rozumienie życia nie pozwala człowieka zamknąć w sprawach doczesności, nie pozwala go podporządkować bez reszty. Stanowi o jego wolności. Dając życiu ludzkiemu to paschalne znaczenie, że życie jest przejściem do wolności, Jezus Chrystus uczył swoim słowem, a jeszcze bardziej przykładem, że jest ono próbą [...] Jest to [...] próba myśli, serca, woli, próba prawdy i miłości.

W tym znaczeniu jest to równocześnie próba przymierza z Bogiem [...] Pojęcie próby łączy się ściśle z pojęciem odpowiedzialności. Oba są zaadresowane do naszej woli, do naszych czynów. Przyjmijcie oba te pojęcia, a raczej obie te rzeczywistości, jako elementy budowania własnego człowieczeństwa [...] Tę próbę trzeba podjąć z całą odpowiedzialnością. Jest to odpowiedzialność osobista: za moje życie, za jego przyszły kształt, za jego wartość — i równocześnie społeczna: za sprawiedliwość i pokój, za ład moralny własnego rodzinnego środowiska, całego wreszcie społeczeństwa, za autentyczne dobro wspólne. Człowiek, który ma taką świadomość sensu życia, nie burzy, ale buduje przyszłość. Chrystus nas tego uczy.

Do utrzymania i pogłębienia świadomości moralnej, tożsamości narodu przyczyniają się głównie ludzie nauki i kultury.

Wielka i bardzo długa, przestrzenna tradycja nauki istnieje w Krakowie. Jest też ona — zdaniem Papieża — znakomita. Sam Uniwersytet Jagielloński posiada w świecie nauki europejskiej najwyższą rangę. Na zawsze będzie też rzeczywistością symboliczną.

Najbliżej nauki znajduje się i znajdowała się w Krakowie sztuka — wszystkie jej gałęzie. Z niektórymi z nich Jan Paweł II był szczególnie blisko związany. Należy do nich sztuka żywego słowa, teatr, plastyka — malarstwo, rzeźba, architektura.

Na całokształt kultury „składają się te różne dziedziny usług spełnianych człowiekowi, do których przygotowują wyższe uczelnie, mam na myśli medycynę krakowską”. Świat pracowniczy, pedagogów, wycho-

wawców, profesorów — jako wyjątkowych nauczycieli i wychowawców. Kraków również stał się w okresie międzywojennym i powojennym wielkim ośrodkiem techniki. Politechnika Krakowska jest „wielkim rozdziałem kultury naukowej i kultury praktycznej” miasta.

W tym spotkaniu Papież, jako następca Piotra, wyznał, iż pragnie, „aby jego posługiwanie Kościołowi powszechnemu przysłużyło się też w jakiejś mierze szczególnie ojczyźnie, kulturze polskiej, nauce polskiej, narodowi polskiemu, wszystkiemu, co Polskę stanowi”.

W każdym społeczeństwie żyją ludzie chorzy, których sytuacja jest zawsze trudna, a niekiedy bolesna, a nawet upokarzająca. Wiadomo, że Papież Jan Paweł II zawsze spotyka się z chorymi w czasie swoich duszpasterskich wizytacji. Przypomina im Chrystusa zapraszającego ich do specjalnego uczestnictwa w Jego Drodze Krzyżowej i Golgocie¹². „Wy macie większe niejako prawo do Chrystusa. Wy bardziej Go wyrażacie, uobecniacie aniżeli każdy z nas, którzy nie jesteśmy w taki sposób jak Wy dotknięci stygmatem cierpienia”. Chrystus zapowiadając zesłanie Ducha Pocieszyciela — zdaniem Papieża — miał na myśli przede wszystkim chorych. Duch Boży, mówił Jan Paweł II do zebranych franciszkanów — jest Pocieszycielem.

dla Was, których członki są czasem bardzo słabe, bezsilne, nie możecie o własnych siłach chodzić, pracować, radzić sobie — dla Was pozostaje jeszcze ten najgłębszy wymiar człowieczeństwa, Wasz ludzki duch. I w tym właśnie duchu ludzkim, w tym duchu każdego z Was, działa i nie działa Duch Święty. I niech On [...] dokonuje tego zdumiewającego przeobrażenia wewnętrznego, które sprawia, że ludzie bardzo cierpiący są bardzo szczęśliwi. Po ludzku jest to absolutnie niewytłumaczalne. Jest to jedna z tych Bożych tajemnic, które rozsiane są po świecie, właśnie w tym świecie chorych, właśnie w tym Kościele chorych.

Przyswojenie sobie tej tajemnicy stanowi miarę wewnętrznego dojrzewania w Duchu Świętym.

Należy tu zaznaczyć, że zawody w ramach służby zdrowia są jednocześnie powołaniem i że wobec tego ich inspiracją winna być miłość Chrystusa i bliźnich oraz szeroko pojęty humanizm.

Docenienie roli chorych w Kościele i społeczeństwie jest istotnym elementem kultury danego narodu. Nie brakowało w naszym kraju ludzi oddanych sprawie chorych. Wymienimy choćby brata Alberta Chmielowskiego i zgromadzenia opiekujące się chorymi (szarytek, elżbietanek).

W przemówieniu do zakonnic w kościele Mariackim Jan Paweł II pro-

¹² O znaczeniu cierpienia i konieczności jego zrozumienia pisał K. H. Ros-tworowski w *Judaszu* (I sc. 9) „...gdy cierpieniem porażą człowieka, a człek w cierpienia godność nie wierzy, to choćby światem caluśkim przewodził, lepiej, aby się nie narodził”. Na temat cierpienia w religiach świata można przeczytać książkę J. Bowkera *Problems of Suffering in religions of the World* (Cambridge 1975²).

sił je, aby się modliły, aby jego wizyta „miała swój dalszy ciąg w Polsce w Kościele polskim, w Narodzie, w społeczeństwie, w młodzieży, w duszach Polaków, żeby miał swój dalszy ciąg. To znaczy: po prostu módlcie się o owoce tego mojego posługiwania, tego mojego pielgrzymowania [...] o wszystko się módlcie, bo to się składa właśnie na ten owoc”. Późnym wieczorem w przedostatnim dniu pobytu w rodzinnym kraju Papież przyznał się, że studiując polonistykę zapamiętał słowa z *Wyzwolenia* St. Wyspiańskiego. „I Polskę daj nam żywą, daj, daj im poczucie siły — i Polskę daj nam żywą, aby słowa się spełniły nad ziemią szczęśliwą”

Prymas Polski w przemówieniu na Błoniach Krakowskich stwierdził, iż program zawarty w przemówieniach Papieża „pozostanie dla nas później przykładem i natchnieniem, jak mamy dalej pracować”.

Wartości duchowe stanowiące Ojczyznę tworzyli ludzie mieszkający na tej ziemi, wybranej przez praojców, przez wszystkie wieki jej istnienia. Wartości te trwają i są ponadczasowe. O tej jedności i trwałości dóbr duchowych zdobywanych przez każdego Polaka i każdą generację, mówił Papież Jan Paweł II na Placu Zwycięstwa w Warszawie.

Ziarno krwi przelanej na polu bitwy, czy ofiara męczeńska w obozach i więzieniach, czy to będzie ziarno ciężkiej codziennej pracy w pocie czoła na roli, przy warsztacie, w kopalni, w hutach i fabrykach. Czy to będzie ziarno miłości rodzicielskiej [...] pracy twórczej w uczelniach, instytutach, bibliotekach, na warsztatach narodowej kultury. Czy to będzie ziarno modlitwy i posługi przy chorych, cierpiących, opuszczonych; wszystko, co Polskę stanowi.

Nic tedy dziwnego, że właśnie „to wszystko” Papież uroczyście włączył w jedyną ofiarę Chrystusa. „To wszystko w Tej Eucharystii ogarniam myślą i sercem i włączam w tę jedyną Najświętszą Ofiarę Chrystusa na Placu Zwycięstwa”.

Nie tylko aktualnie żyjący i związani wspólną historią i tradycją stanowią jeden naród. I jak do Kościoła należą błogosławieni w niebie i cierpiący w czyśćcu, podobnie i wszyscy zmarli, którzy żyli i pracowali na polskiej ziemi tworząc jego kulturę, nadal należą do swego narodu.

Trwałymi świadkami przeszłości i stróżami ich świętości są kościoły katedralne, w których znajdują się nekropolie, czyli cmentarze z grobami nie tylko biskupów, ale i najwybitniejszych ludzi naszej historii. Gnieźno posiada grób św. Wojciecha, twórcy ładu hierarchicznego Kościoła w Polsce; w katedrze poznańskiej spoczywają pierwsi władcy historyczni: Mieszko I i Bolesław Chrobry; Płock kryje szczątki księcia Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego; w Krakowie na Wawelu znajdują się groby królów od Władysława Łokietka, Kazimierza Wielkiego, bł. Jadwigi aż do Augusta Mocnego; w czasie niewoli pogrzebano na Wawelu najwybitniejszych wodzów: J. Poniatowskiego

i T. Kościuszkę i „Królów Ducha” Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego; w Warszawie obok grobów książąt mazowieckich i ostatnich Prymasów: A. Hłonda i S. Wyszyńskiego, znajduje się grób H. Sienkiewicza i pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej G. Narutowicza.

Na „treść” Ojczyzny składają się również wszystkie groby Polaków rozsiane po całym globie: groby emigrantów i żołnierzy, których los rzucił do obcych krajów, w których im przyszło walczyć za wolność Ojczyzny, a potem żyć i pracować dla tych, co pozostali nad Wisłą, Bugiem, Narwią, Sanem, Wartą i Odrą. Niezliczone są groby żołnierzy polskich, których kości pozostały na ziemi wygnania. „Gdzie ich groby Polsko? gdzie ich nie ma? Ty wiesz najlepiej — i Bóg wie na niebie” (wiersz A. Oppmanna pt. *Pacierz za zmarłych* cytowany przez Jana Pawła II przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie).

Tę samą myśl o łączność każdego pokolenia Polaków obecnie żyjącego ze zmarłymi i ich grobami zawiera napis umieszczony na murze cmentarza zasłużonych w Zakopanem. „Ojczyzna, to ziemia i groby. Narody, które zapominają, tracą życie”. Wiersz jest parafrazą utworu C. Norwida, ukazującego znaczenie „przytomności” narodu w kształtowaniu swej historycznej świadomości i obecności w świecie. Cmentarze i groby na nich się znajdujące, łącząc teraźniejszość z przeszłością, stanowią jedyną w swoim rodzaju więź zespalającą poszczególne pokolenia w jeden naród, żyjący własnym życiem niejako rozłożonym w czasie i czerpiącym inspiracje od tych, którzy odeszli do wieczności. Dzieje Ojczyzny są więc budowane przez każdego jej syna i każdą córkę, żyjących w ciągu tysiąca lat, tworzących nieprzerwany ciąg pokoleń, złożonych z ludzi o znanych nazwiskach i milionów bezimiennych, których symbolem jest Nieznany Żołnierz spoczywający na Placu Zwycięstwa w Warszawie.

4. JAKA MA BYĆ POLSKA WSPÓŁCZESNA

Idąc za myślą i wskazaniem polskich romantyków, Papież podczas swej pielgrzymki szlakiem historii Polski wskazywał na znaczenie wartości duchowych, natchnienia i wiary w formacji współczesnego pokolenia Polaków¹³. Naród polski nie ma jakiegoś wybraństwa Bożego; nie

¹³ Głównym przedmiotem troski wielkich romantyków była niewątpliwie sprawa Polski, której sercem było odrodzenie ducha narodu. J. Słowacki tak pisał na ten temat:

„Sżli krzycząc: Polska, Polska — w tem jednego razu
Chcąc krzyczeć zapomnieli na ustach wyrazu;
Pewni jednak, że Pan Bóg do synów się przyzna,

jest „Chrystusem narodów”, jak to utrzymywali mesjaniści XIX w. Jest powołany jedynie do szczególnego świadectwa wiary w Chrystusa, w Krzyż, Ewangelię, Kościół. Świadectwo to wynika z konkretnej sytuacji historycznej i położenia geograficznego. Naród katolicki od tysiąca lat ma za zadanie wiarę zachować, poświadczyć i przekazać ją następnym pokoleniom. Zdaniem Jana Pawła II

dzieje narodu zasługują na właściwą ocenę wedle tego, co wniósł on w rozwój człowieka i człowieczeństwa, w jego świadomość, serce, sumienie. Jest to najgłębszy nurt kultury. To jest najmocniejszy zrąb. To jest rdzeń i siła [...] Co w ten rozwój również dzisiaj wnosi, nie sposób zrozumieć i ocenić bez Chrystusa. Ten stary dąb tak urósł, a wiatr go żaden nie obalił, bo korzeń jego jest Chrystus (P. Skarga. *Kazania* [...] s. IV; Warszawa 2 VI 1979).

Z bólem i ironią pisał S. Wyspiański o polskim sentymentalizmie, patriotycznych deklamacjach, o braku realizmu społecznego, politycznego, zmysłu historycznego. Nie zawsze naród chciał się uczyć od przeszłości i korzystać z doświadczenia innych narodów¹⁴.

Szli dalej krzycząc: Boże, Ojczyzna, Ojczyzna.
Wtem Bóg z Mojżeszowego pokazał się krzaka,
Sporządził na te krzyczące i zapytał: Jaka?" (*Przypowieści i epigram*, 35, 1 – 6).
Jak więc budować Polskę przyszłości, jeżeli zdaniem poety:
„ani rola, ani handel, nie prac rozdzielania nie jest źródłem bogactwa kraju —
lecz natchnienie” (Tamże 23).

Por. przemówienie S. Kard. Wyszyńskiego z 4 VIII 1974: *Polska, ale jaka?* mps t. 74, 5, 6.

¹⁴ ...u nas wrzyskto dramatyczne,
w wielkiej skali, niebotyczne —
a jak jaki heros jęknie,
to po całej Polsce jęczy,
to po wszystkich borach szumi,
to po wszystkich górach brzęczy,
ale kto tam to zrozumie.
Duch się w każdym poniewiera,
że czasami dech zapiera;
tak by gdzieś het gnało, gnało,
tak by się nam serce śmiało
do ogromnych, wielkich rzeczy,
a tu pospolitość skrzeczy,
a tu pospolitość tłoczy, włazi w usta, uszy, oczy.
Raz wraz wstaje wielka postać,
że ino jej skrzydeł dostać,
rok w rok w każdym pokoleniu
i raz wraz przepada, gaśnie,
jakby czas jej przepaść właśnie.—
Każden ogień swój zapala.
każden swoją świętość świeci.
My jesteśmy jak przekleci,
że nas mara, dziwo nęci,
wytwór tęsknej wyobraźni
serce bierze, zmysły drażni;
że nam oczy zaszyły mgłami;
pieścimy się jeno snami,
a to co nas, otacza,

O konieczności porzucenia ułudy wielkich snów, przestawienia się narodu na trudne życie codzienne, o potrzebie czuwania mówił Papież podczas apelu jasnogórskiego.

Być chrześcijaninem — na tej polskiej ziemi — zawsze — ale w sposób szczególny w tej przełomowej „milenijnej” epoce dziejów Kościoła i Narodu. Być chrześcijaninem — to znaczy czuć. Tak jak czuwa żołnierz na straży, albo jak czuwa matka przy dziecku, albo jak czuwa lekarzy przy chorym. Czuwać, to znaczy strzec wielkiego dobra. Przy sposobności Tysiąclecia Chrztu uświadomiliśmy sobie z nową siłą, jak wielkim dobrem jest nasza wiara i jak wielkim dobrem jest całe to dziedzictwo ducha, które z niej bierze początek w naszych dziejach. Czuwać, to znaczy pamiętać o wszystkim. Mieć wyostrzoną świadomość wartości, jakie zawierają się w życiu każdego człowieka po prostu przez to, że jest on człowiekiem. Dlatego, że został stworzony na obraz i podobieństwo Boże, że został odkupiony Krwią Chrystusa. Czuwać, to znaczy pamiętać o tym wszystkim. Pamiętać za siebie i — bardzo często — za drugih. Za rodaków. Za bliźnich... Trzeba tak troszczyć się o każde dobro człowiecze, bo ono jest dla każdego z nas wielkim zadaniem. Nie można pozwolić na to, by zmarnowało się to, co ludzkie, to, co polskie, to, co chrześcijańskie, na tej ziemi.

W kontekście czuwania jako powinności narodowej Jan Paweł II charakteryzował sens swej pielgrzymki. Miała uwrażliwić w godzinie szczerości przed Matką na wspólne z troskanie o sprawy narodu.

„Głęboko odczuwam — mówił z wałów jasnogórskich — każde zagrożenie człowieka, rodziny, narodu. Zagrożenie to ma zawsze swe źródło w naszej ludzkiej słabości, w słabej woli, w powierzchownym stosunku do życia”. Stąd apel skierowany do narodu, aby nie ulegał słabościom, „nie dał się zwyciężyć złu”, aby swego sumienia nie obciążał grzechami cudzymi.

Czuwanie narodu jest od wieków związane z pamięcią o Matce Chrystusa, która tak bardzo weszła w naszą historię, w nasze serca. Dlatego najłatwiej nam czuwać i pamiętać o tym, co jest naszym dziedzictwem i naszym obowiązkiem będąc przy Matce. „Jestem przy Tobie”.

Tworzenie kultury razem ze współczesnym pokoleniem Polaków musi się opierać na prawdzie w każdej dziedzinie życia. W nauce, w wychowaniu dzieci i młodzieży, w życiu społecznym i politycznym. Należy więc przeciwstawiać się kłamstwu bez względu na to, przez kogo byłoby głoszone. Według C. K. Norwida, na którego tak często Papież się powoływał, naród, który zatracą świadomość różnicy między prawdą a kłamstwem, zatracą swą obecność w historii ¹⁵.

zdolność nasza przeznacza...

(S. Wyspiański. *Wesele* I s. 24 762 — 8; 788 — 795; 813 — 819; 820 — 829).

¹⁵ „Naród traci przytomność, traci obecność, nie jest — nie istnieje. Głos prawdy — ludzie prawdą żyjący i dla prawdy — mogą znowu powołać go do życia” (*Promethidion*. Wiesław X).

Wyznawanie prawdy i dążenie do życia zgodnego z nią według osądu własnego sumienia łączy się z ryzykiem, trudnościami, nawet prześladowaniem. Takie ryzyko podjęli niegdyś apostołowie i uczniowie Chrystusa. Opowiadając się za Nim musieli decydować się na prześladowanie, a nawet na śmierć.

Zdaniem Papieża im więcej będzie ludzi podejmujących ryzyko wiary, tym silniejszy będzie Chrystus i sprawa Polski. Każdy człowiek uczciwie wybierający swój światopogląd zasługuje na szacunek. Natomiast

niebezpieczny [...] jest człowiek, który nie wybiera ryzyka, nie wybiera według najgłębszych przekonań, według swej wewnętrznej prawdy, tylko chce się zmieścić w jakiejś koniunkturze, chce płynąć jakimś konformizmem, przesuwając się raz na lewo, raz na prawo — wedle tego jak wiatr zawieje. Ja bym powiedział, że i dla sprawy chrześcijaństwa i dla sprawy marksizmu w Polsce jest najlepiej wówczas, kiedy są ludzie zdolni przyjmować to ryzyko życia i przyznawać się do swojej wewnętrznej prawdy ze wszystkimi konsekwencjami (Jasna Góra — Spotkanie ze studentami i pracownikami Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego — 6 VI 1979 r.).

Przyszłość Polski — według przekonania Jana Pawła II — zależy w dużej mierze od dojrzałości duchowej i moralnej jej obywateli, szczególnie młodzieży. Stąd apel do niej skierowany.

Ta droga ma swój urok i swoje piękno. Ewangelia to jest droga pięknego życia człowieka, ale też droga trudnego piękna życia ludzkiego. Życzę Wam właśnie tej drogi, tego trudnego piękna życia ludzkiego.

Miłość Ojczyzny domaga się sprawiedliwości, jedność narodu zależy od zabezpieczenia zgodnego z wymaganiami sprawiedliwości potrzeb, spraw i zadań każdego człowieka członka narodu. I choć zadanie to jest trudne, to jednak nie można rezygnować z wysiłku, którego celem jest budowanie sprawiedliwego ustroju społecznego. [...] Musi zaś temu towarzyszyć miłość Ojczyzny, umiłowanie jej kultury i historii, umiłowanie specyficznych wartości, które stanowią o miejscu tej Ojczyzny w wielkiej rodzinie narodów, umiłowanie wreszcie rodaków — ludzi mówiących tym samym językiem i odpowiedzialnych za tę samą wspólną sprawę, której imię „Ojczyzna” (Homilia do wiernych Dolnego Śląska, Jasna Góra 6 VI 1979 r.)¹⁶.

Podstawowym prawem człowieka jest prawo do pracy, a także prawo do ziemi¹⁷. Chociaż rozwój ekonomii współczesnej idzie w kierunku uprzemysłowienia, to jednak prawo do ziemi i praca na roli „nie przestaje być podstawą zdrowej ekonomii i socjologii”, mówił Papież w ho-

¹⁶ Zdaniem J. Słowackiego brak miłości społecznej powoduje śmierć narodu.

„Panie, jeżeli zamkniesz słuch narodu,
Na próżno człowiek swe głosy natęży;
Choćby miał siłę i odwagę męża,
Z niemiłowania umrze tak jak z głodu”

[*Pante.*].

¹⁷ Por. artykuł 23 nr 1, 2, 3 *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka*.

mili ogłoszonej podczas mszy św. w Nowym Targu. Siłą Polaków w najtrudniejszych okresach historii był osobisty związek z ziemią, przywiązanie do ziemi odziedziczonej po rodzicach, oszczędzanie ciężko zarobionych pieniędzy na kupno zagonu ziemi, założenie własnej gospodarki. Praca na roli rodzin osiedlających się na ziemiach odzyskanych, związanych z parafią, stanowiła podstawowy czynnik pozwalający na zagospodarowanie nowych Ziemi Zachodnich i Północnych. Praca na roli powinna cieszyć się powszechnym szacunkiem.

Na panowaniu człowieka nad ziemią Stwórcy oparł prawo do życia, które łączy się ściśle z powołaniem do małżeństwa i założeniem rodziny (por. Rodz. 2,24). „I tak ziemia z opatrnościowego ustanowienia Stwórcy przynosi plon — mówił Papież — też to zjednoczenie w miłości dwojga osób — mężczyzny i kobiety — owocuje nowym życiem ludzkim”. To zjednoczenie osób Chrystus związał ze sobą, czyniąc go sakramentem miłości i życia. Nowa godność tego naturalnego związku polega na „pieczęci świętości”. „Prawo człowieka do życia związane jest z ustanowieniem Stwórcy oraz z mocy Chrystusowego Krzyża z sakramentalnym nierozzerwalnym małżeństwem”. To prawo powinno kształtować życie na polskiej ziemi, skoro rodzina jest podstawową komórką życia społecznego i ludzką wspólnotą.

Dlatego Papież życzył Rodakom, aby „byli mocni dzięki zdrowym rodzinom”, aby każde dziecko mogło się rozwijać w klimacie nierozzerwalnego małżeństwa i rodziny „Bogiem silniej”, aby „rodzina polska dawała życie, żeby była wierna świętemu prawu życia”, danemu przez Stwórcę.

Jeśli się naruszy prawo człowieka do życia w tym momencie, w którym on poczyna się jako człowiek pod sercem matki, godzi się pośrednio w cały ład moralny, który służy zabezpieczeniu nienaruszalnych dóbr człowieka. Życie jest pierwszym wśród tych dóbr. Kościół broni prawa do życia nie tylko z uwagi na majestat Stwórcy, który jest tego życia pierwszym Dawcą, ale równocześnie ze względu na podstawowe dobro człowieka (Nowy Targ 8 VI).

Stąd macierzyństwo winno być traktowane jako wielki cel i zadanie samo w sobie. Nikt bowiem matki nie może zastąpić. „Nikt nie zastąpi serca matki w domu, które tam zawsze jest, zawsze tam czeka. Prawdziwe poszanowanie pracy niesie z sobą należną cześć dla macierzyństwa, a nigdy inaczej. Od tego też zależy zdrowie moralne całego społeczeństwa” (Homilia podczas mszy św. dla wiernych Górnego Śląska i Zagłębia, Jasna Góra 6 VI 1979 r.).

Surowce znajdujące się w ziemi i na ziemi stają się bogactwami narodu za cenę pracy. Potrzebna jest tu praca wieloraka — i umysłu i praca rąk — żeby człowiek mógł wypełniać swoje wspaniałe posłannictwo otrzymane od Boga (por. Rodz. 1, 28). Ziemia jest nie tylko dana, ale i zadana człowiekowi.

Praca więc jest podstawowym wymiarem ludzkiej egzystencji.

Dla człowieka posiada ona nie tylko znaczenie techniczne, ale znaczenie etyczne. O tyle tylko można powiedzieć, że człowiek przez pracę czyni sobie ziemię „poddaną”, o ile człowiek sam przez swe postępowanie okazuje się panem, a nie niewolnikiem pracy. Praca ma dopomóc człowiekowi do tego, aby stawał się lepszym, duchowo dojrzałym, bardziej odpowiedzialnym, aby mógł spełnić swoje ludzkie powołanie na tej ziemi, jak też we wspólnocie z innymi, a przede wszystkim w tej podstawowej ludzkiej wspólnocie, jaką jest rodzina (tamże).

W tej samej homilii Jan Paweł II ukazał więc istniejącą między pracą a modlitwą. Rozwój górnictwa i hutnictwa na Górnym Śląsku nie wiązał się nigdy z dechrystianizacją, z rozdarciem przymierza, jakie powinno istnieć między pracą a modlitwą. „Modlitwa bowiem wnosi w każdą ludzką pracę odniesienie do Boga i Odkupiciela, równocześnie przyczynia się do pełnego «uczłowieczenia» pracy”. Praca „na to jest... by się zmartwychwstało”¹⁸.

Człowiek ... wezwany do tego, aby przez pracę czynić sobie ziemię poddaną jest równocześnie od początku stworzony na obraz i podobieństwo samego Boga. I nie może inaczej odnaleźć samego siebie, potwierdzić tego, kim jest, jak tylko szukając Boga w modlitwie. Szukając Boga, spotykając się z Nim przez modlitwę, człowiek musi zarazem odnajdywać siebie, skoro sam jest podobieństwem Boga. Nie może siebie odnaleźć inaczej, jak tylko w swoim Pierwotworze. Nie może też przez pracę inaczej potwierdzić swego panowania nad ziemią, jak tylko modląc się równocześnie.

Nie trzeba więc dać się uwieść pokusie, że człowiek może odnaleźć siebie odrzucając Boga, usuwając modlitwę ze swego życia, oddając się wyłącznie pracy, ufając, że jej dzieła zaspokoją wszystkie potrzeby ludzkiego serca. Wiadomo przecież, że człowiek nie żyje samym tylko chlebem (por. Pwt 8,3; Mt 4,4). Sama zresztą modlitwa Pańska zawiera prośbę o codzienny chleb, bez którego człowiek nie może żyć. Ale sam chleb nie wystarcza do pełnego rozwoju człowieczeństwa. Poprzednie pokolenia

¹⁸ C. K. Norwid łączy ideę piękna z miłością i pracą.

Cóż wiesz o pięknem?

„Kształtem jest miłości”.

Kształtem miłości piękno jest — i tyle,

Ile ją człowiek oglądał na świecie,

W ogromnym Bogu albo w sobie — pyle,

Na tego Boga wystrojonym dziecie;

Tyle o pięknem człowiek wie i głosi —

Choć każdy w sobie cień pięknego nosi

I każdy — każdy z nas — tym piękna pyłem..

Bo nie jest światło, by pod korcem stało,

Ani sól ziemi do przypraw kuchennych,

Bo piękno na to jest, by zachwycało.

Do pracy praca, by się zmartwychwstało.

Promethidion Bogumił 115-121; 183-187.

Polaków były wierne zasadzie Ewangelii. Uprawiały ziemię i wydobywały na powierzchnię ziemi ukryte w niej zasoby „z Bogiem w sercu, z modlitwą na ustach”. Trzeba zachować to cenne dziedzictwo, które było i powinno być prawdziwym bogactwem wszystkich pokoleń Polaków. Modlitwa i praca są źródłem twórczych sił.

W Nowej Hucie mówił Papież o Krzyżu Chrystusa, którego relikwie znalazły się w opactwie cystersów w XIII w.

Do nich pielgrzymowali wierni ze Śląska, z całej ziemi krakowskiej i kieleckiej, szukając światła potrzebnego do rozświetlenia Tajemnicy istnienia, pracy i cierpienia. Przez krzyż człowiek zobaczył nową perspektywę swojego losu, swego na ziemi bytowania. Zobaczył, jak bardzo go umiłował Bóg. Zobaczył i stałe widzi w świetle wiary, jak wielka jest jego własna wartość. Nauczył się człowiek mierzyć swoją godność miarą tej ofiary, jaką dla niego, dla jego zbawienia złożył Bóg ze swojego Syna... J 3,16.

I chociaż zmieniają się czasy i rozwija się wiedza i technika, to jednak prawda o krzyżu stale jest aktualna i potrzebna człowiekowi. Krzyż jest początkiem ewangelizacji i znakiem jej rozwoju. Dlatego obok pierwszego krzyża postawionego w Mogile na początku drugiego millenium postawiono nowy krzyż, znak powstania nowej wspólnoty ludzi pracy, nowej parafii, znajdującej się w centrum wielkiego przemysłu Nowej Huty. I tak z nowej pracy ludzi tu przybyłych powstała świątynia i nowa wspólnota ludzi ochrzczonych. Bowiem w pracę człowieka wpisany został Krzyż, prawo krzyża „Czyż na pracy ludzkiej nie spełniają się te słowa Stworzyciela, wypowiedziane po upadku człowieka: «W pocie czoła będziesz spożywał swój chleb?» Czy to będzie ta strażnica na ziemi, która rodzi pszenicę, ale też może rodzić osty. Czy to będzie ta nowa praca przy wysokich piecach w Nowej Hucie — zawsze dokonuje się ona «w pocie czoła». Jest wpisane w pracę ludzką prawo krzyża... Nie można oddzielać krzyża od ludzkiej pracy. Nie można oddzielać Chrystusa od ludzkiej pracy”.

„Kościół nie boi się świata pracy, ani nowego ustroju pracy; ludzie pracy zawsze mu byli bliscy”. Tu Jan Paweł II przypomniał swoją własną drogę pracy fizycznej. Poprzez środowisko robotnicze i własne doświadczenie „nauczył się na nowo Ewangelii”. Przekonał się, że problematyki pracy nie sposób rozwiązać bez Ewangelii. Sprowadza się ona do godności człowieka. „I ekonomia, i technika, i tyle innych specjalizacji czy dyscyplin swoją rację bytu czerpią z tej „podstawowej kategorii”. W przeciwnym wypadku mogą być nawet szkodliwe dla ludzi pracy, a nawet dla całego społeczeństwa. Podstawowa kategoria pracy jest więc humanistyczna. Jakość pracy jest miarą godności człowieka. I dlatego praca ma swe ostateczne uwarunkowanie i swe ostateczne uzasadnienie odnaj-

duże w Chrystusie, który będąc synem rzemieślnika ciężko pracował na utrzymanie Matki oraz swoje własne.

Człowiek nie może być traktowany wyłącznie jako narzędzie produkcji. Nie może też być tak wartościowany. Chrystus pracujący i cierpiący sprzeciwia się jakiegokolwiek degradacji człowieka, również przez pracę. Chrystus daje moc każdemu człowiekowi, aby był świadomy danej mu mocy synostwa Bożego. „I o tym musi pamiętać, pracownik — i pracodawca. I ustrój pracy — i system płac. I Państwo, i Naród, i Kościół”. Dlatego głównym zadaniem Kościoła jest mówić ludziom pracy o Chrystusie, o Jego miłości ku nim, o ich godności. W perspektywie powyższych prawd potrzeba nowych świątyń, które byłyby „świadkiem i sprawdzianem ewangelizacji drugiego Millenium”.

W czasie pobytu w Kalwarii Zebrzydowskiej Jan Paweł II wygłosił okolicznościową homilię. Szczególną uwagę zwrócił na tajemnice różańcowe, stacje Drogi Krzyżowej i ich rolę w codziennym życiu chrześcijan. „W tych tajemnicach wyrażone jest zarazem to wszystko, co się składa na nasze ludzkie, ziemskie pielgrzymowanie, na dróżki dnia powszedniego. Co to za wspaniała zresztą nazwa — «dróżki». Trudno znaleźć jakiegokolwiek słowo w językach, które by temu odpowiadały. Dróżki... Wszystko to, co składa się na dróżki naszego ludzkiego dnia powszedniego, wszystko to zostało przyjęte przez Syna Bożego i za pośrednictwem Jego Matki, jest człowiekowi wciąż oddawane na nowo. Wychodzi z życia i wraca do życia ludzkiego. Ale od dawna już jest w nowej postaci: jest prześwietlone mocnym światłem, bez którego życie ludzkie nie ma sensu, pozostaje w ciemności. «Kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia»” (J 8, 12).

Obecność Papieża w Nowym Targu, u stóp Górców, na przedpolu Tatr, stała się okazją do krótkiej katechezy na temat odpoczynku. Nawiązując do słów C. Norwida, że „odpocząć”, to znaczy „począć na nowo” wskazał na rolę duchowego odpoczynku. Powinien prowadzić do odnalezienia i wypracowania w sobie „nowego stworzenia”, ukazanego przez św. Pawła. Droga do odnowy prowadzi między innymi przez słowa Boże uroczyście celebrowane w czasie specjalnego nabożeństwa, oraz przez uczestnictwo w sakramencie Pojednania, a nade wszystko w Eucharystii. Droga do odnowy „wiedzie poprzez zrozumienie i realizację wspólnoty, czyli komunii z ludźmi, która rodzi się z komunii z Chrystusem w Eucharystii. Droga do tego wiedzie także poprzez zrozumienie i realizację ewangelicznej służby, czyli „diakonii”. Dzięki tak rozumianemu odpoczynkowi, szczególnie w górach, mobilizującego do wysiłku fizycznego, solidarności, koleżeństwa, głębokich przeżyć estetycznych, dorasta się do stawania się świadkiem Chrystusa.

5. PRZYSZŁOŚĆ TEGO, „CO POLSKĘ STANOWI”

Myśli o Ojczyźnie przedstawione narodowi w czasie czerwcowej pielgrzymki złożyły się na swego rodzaju katechezę, czyli teologiczny wykład, oparty na własnych przeżyciach, znajomości poezji romantycznej, twórczości autorów złotego wieku, historii, a przede wszystkim Ewangelii. Myśli Papieża tętnią uczuciami żarliwej miłości ku ziemi, ku ludziom, grobów wielkich Polaków i anonimowych twórców historii i kultury Ojczyzny. Z K. H. Roztworowskim chciałby ze swego serca uczynić „pług i miecz i godzić sercem, gdzie się uda i orać sercem w twardej roli (*Judasz I* sc. 9).

Karol Wojtyła nie był ani socjologiem, ani ideologiem. Był zawsze nauczycielem, przekazicielem nauki Chrystusa poświadczony własnym życiem. Jest świadomy tego, że starał się przekonać naród, do którego należy, że Chrystus i Jego nauka stanowi korzeń historii, świadomości i kultury narodu i że bez Chrystusa nie można — do końca — zrozumieć człowieka i ustalić ostatecznego sensu jego życia.

Ta koncepcja narodu i Ojczyzny na pewno różni się od idei narodu wypracowanej w polskiej socjologii i ideologii końca ubiegłego i początku obecnego wieku¹⁹. Ale nie chodziło ani Papieżowi, ani autorowi artykułu, aby konfrontować te poglądy. Ciekawy temat powinien być podjęty przez fachowców w tej problematyce.

Najgłębsze korzenie polskiej kultury sięgają słowiańszczyzny ostatniego tysiąclecia przed Chrystusem. Słowianie posiadali społeczny system demokracji wojennej (drużyna), uznawali wolność członków wspólnoty terytorialnej (opole), rządy zgromadzeń ludowych (wiec). Życie małżeńskie Słowian cechowała bezwzględna wierność, szacunek dla kobiety i matki, surowość wychowania młodych, gościnność, dobry stosunek do jeńców. Inspiracje czerpali z kultu sił przyrody i bóstwa plemiennego oraz wiary w życie pozagrobowe.

¹⁹ Czy i w jakiej mierze koncepcja narodu i ojczyzny właściwa poetom romantycznym XIX w. i pisarzom początku XX w. różni się od idei narodu w polskiej socjologii i myśli społecznej końca ubiegłego i początku bieżącego wieku, można się dowiedzieć z pracy J. Kurczewskiej *Naród w socjologii i ideologii polskiej. Analiza porównawcza wybranych koncepcji z przełomu XIX i XX wieku* (Warszawa 1979). Autorka zanalizowała poglądy Z. Balickiego, S. Mendelsona i W. Spasowicza. Znany polski socjolog J. Chałasiński łączy zagadnienie kultury z narodem, będącym najwyższą historycznie ukształtowaną formą wspólnoty kulturowej. Kultura jest podstawowym źródłem unarodowienia poszczególnych warstw społecznych. Por. *Kultura i naród*. Warszawa 1968; *Tradycje i perspektywy kultury polskiej*. Warszawa 1970.

Drugim korzeniem polskiej kultury zespolonym z pierwszym jest chrześcijaństwo. Umocniło istniejące więzy rodzinne i plemienne, oczyściło zasady moralne i stworzyło trwałą podstawę integracji społecznej wszystkich plemion, włączyło je do rodziny narodów chrześcijańskich Europy zachodniej.

W zaraniu dziejów Kościół nauczył naszych praojców pisać, sporządzać dokumenty wprawdzie w języku łacińskim, ale z polskimi nazwami miejscowości i imionami osób. Ucząc pisać, dostosowywano znaki pisarskie do dźwięków słowiańskich. Polanie, Ślężanie, Wiślanie, Mazowszanie — ubogie w duchowe wartości plemiona — uczyli się łączyć bogate słownictwo prasłowiańskie z nowymi znakami i treściami, przekazywanymi z Ewangelią i kulturą zachodnią.

Przez pośrednictwo chrześcijaństwa i Kościoła bogate dziedzictwo kultury grecko-rzymskiej poczęło się zakorzeniać w świadomości i twórczości ochrzczonego narodu.

Świadomość narodu kształtowali światli panujący, np. Bolesław Chrobry, Kazimierz Wielki, Jadwiga, biskupi polscy już od końca XIII w. dbający o język polski w nauczaniu ludu. Ośrodkami kultury duchowej i materialnej stają się od XII w. klasztory: benedyktynów, cystersów, dominikanów, franciszkanów. Z czasem analogiczną funkcję pełnią katedry i kapituły, dwory wielkopańskie i szlacheckie²⁰. Ważne znaczenie dla rozwoju świadomości miały dzieła pierwszych kronikarzy, hagiografów, historyków: Anonima Galla, Wincentego Kadłubka, biskupa i cystersa z Jędrzejowa, Wincentego z Kielc, dominikanina, Jana Długosza, znakomitego historyka i dyplomaty. Ale w dziedzinie polityki, kultury, mentalności doniosłe znaczenie miały również podania i mity o początkach Polski. Służyły umacnianiu więzi narodowej i dowartościowaniu poszczególnych regionów: Wielkopolski, Małopolski i innych. Dla szlachty drogą ideą była idea storozżytnej Rzeczypospolitej zwalczającej tyranie możnowładców, dla Kościoła natomiast idea religijnego i moralnego przywódctwa biskupów. Np. postać Piasta uległa z czasem przekształceniu w symbol „gminowładztwa” i jako taka służyła podbudowie ludowej genezy państwowości polskiej.

Kult św. Stanisława, biskupa krakowskiego, owiany legendą o cudownym zrośnięciu się porąbanego ciała męczennika, służył w średniowieczu

²⁰ Synody w Łęczycy — 1285, Uniejowie — 1326, Kaliszu — 1357 broniły języka polskiego w szkołach. Biskup wrocławski Nanker (1326-1341) gorliwie zabiegał o język polski w szkole i w Kościele. Por. S. Rospond. *Kościół w dziejach języka polskiego*. „Tygodnik Powszechny” 33:1979 nr 47; J. Wiesiołowski. *Kultura Polski prowincjonalnej u schyłku średniowiecza*. „Znak” 1967 nr 157-158 s. 985-1005.

sprawie zjednoczenia dzielnicowego; Uniwersytet krakowski, odnowiony przez Jadwigę, krzewił naukę i tym samym przyczyniał się do utrwalenia praworządności w życiu społeczno-politycznym. Szczególna rola przypadła Kościołowi w okresie przeszło stuletniej niewoli i kilkuletniej okupacji niemieckiej. Przez sprawowaną liturgię, katechizację młodzieży i dorosłych, przez pieśni patriotyczne i popieranie tzw. wolnego nauczania Kościół bronił podstawowych dla życia narodu zasad moralnych, umacniał świadomość tożsamości narodowej, podtrzymywał nadzieję odzyskania niepodległości państwowej, dodawał sił do przetrwania.

Dosyć wcześnie polska kultura stała się przodującą w Europie w dziedzinie nauki (Mikołaj Kopernik), oświaty (Komisja Edukacji Narodowej), polityki (Konstytucja 3 Maja), sztuki (Fr. Chopin)²¹. Idee tolerancji, wolności narodowej, walki zbrojnej w obronie innych narodów stały się własnością ogólnoeuropejską, a nawet światową. Dzięki nim naród okazał się odporny na hasła wojen religijnych, na wpływy racjonalizmu, często prowadzącego do indyferentyzmu i ateizmu, a przede wszystkim praktycznego materializmu. Umiano w naszym kraju — przynajmniej na ogół — podporządkowywać interesy prywatne dobru narodu i kultury — szczególnie w okresach zagrożenia; nigdy nie wahano się oddawać życia za Ojczyznę.

Jan Paweł II w czasie swego pobytu w Częstochowie znamienne określił jedną jeszcze wartość, integralnie należącą do tego, „co Polskę stanowi”. Jest nią kult maryjny, koncentrujący się na Jasnej Górze, która jest szczególnym sanktuarium maryjnym dla całego Narodu. Jest to miejsce ściśle powiązane z jego historią, szczególnie od ślubów Jana Kazimierza w r. 1656. Odkąd obraz znalazł się w tym miejscu, zaczął się szczególny proces zbliżania i zespalania serc: Kościoła i Ojczyzny w Sercu Matki.

Trzeba więc — mówił Jan Paweł II w homilii na Jasnej Górze — przykładać ucho do tego Świętego Miejsca, aby czuć, jak bije serce Narodu w Sercu Matki. Wiemy zaś, że bije ono wszystkimi tonami dziejów, wszystkimi odgłosami życia. Ileż razy biło językiem polskich cierpień dziejowych. Ale również okrzykami radości i zwycięstw. Można na różne sposoby pisać dzieje Polski, zwłaszcza ostatnich stuleci, można je interpretować wedle wielorakiego klucza. Jeżeli jednak chcemy dowiedzieć się, jak płyną te dzieje w sercach Polaków, trzeba tutaj przyjść... trzeba usłyszeć echo całego życia Narodu w Sercu Jego Matki i Jego Królowej. A jeśli bije ono tonem niepokoju, jeśli odzywa się w nim troska i wołanie o nawrócenie, o umocnienie sumień, o uporządkowanie życia rodzin, jednostek, środowisk, całego Narodu, trzeba to wołanie przyjąć. Rodzi się ono z miłości matczynej, która po swojemu kształtuje dziejowe procesy na polskiej ziemi.

Zdaniem Papieża do dzieła Soboru Watykańskiego II, Kościół w Pol-

²¹ Por. *Wkład Polaków do kultury świata*. Pod red. M. A. Krapca i in. Lublin 1976.

sce przez akt jasnogórski oddania się w macierzyńską niewolę Bogarodzicy, dodał „na wskroś oryginalne odczytanie prawdy o obecności Bogarodzicy w Tajemnicy Chrystusa i Kościoła”, o jakiej mówi Konstytucja *Lumen gentium*.

Tak więc właściwy Polakom „słowiański” szacunek dla kobiety i matki był w przeszłości i jest obecnie dzięki różnorodnym zabiegom duszpperskim sublimowany w kulcie maryjnym, bogatym w stare i co raz to bardziej unowocześnione formy, włączany we wszystkie sprawy każdego wiernego i całego Narodu.

Można pytać o przyszłość polskości, polskiej kultury, tego, „co Polskę stanowi”, zarysowaną w przemówieniach Papieża.

Zwrócenie przez Papieża uwagi na znaczenie nadrzędnych wartości takich, jak prawda, dobro, piękno, jest nawiązaniem do myśli C. K. Norwida, że trzeba „oderwać się od siebie i wejść w siebie; słowem, aby być narodowym — być nad — narodowym. I aby być człowieczym, właśnie że ku temu, być nad — ludzkim... dwoistym być a jednym” (*Oderwać się od siebie*).

Nie można być ani człowiekiem, ani pełnowartościowym członkiem swego narodu bez świadomej przynależności do ludzkości i bez realizowania wszystkich istotnych dla niej wartości. A do nich należy również, a raczej przede wszystkim religia chrześcijańska.

Spory toczony w ostatnich latach dotyczą między innymi obecności katolicyzmu w polskiej kulturze i patriotyzmie²². Trzeba się zgodzić z faktem nie ulegającym wątpliwości w przeszłości, że Polacy byli w większości katolikami. Powiedzenie: „Polak to katolik” jest prawdziwe w zasadzie. Ale nie można się zgodzić z twierdzeniem, że tylko katolik może być dobrym Polakiem. Taki sąd byłby sprzeczny z myślą Papieża i doświadczeniem historycznym. Nie można przecież mówić o polskiej kulturze bez uwzględnienia twórczego wkładu również niekatolików, a nawet niechrześcijan — począwszy od znakomitego Mikołaja Reja z Nagłowic aż do niektórych współczesnych naukowców i pisarzy.

Wspomnienie innych narodów, które żyły na tej ziemi, których członkowie pracowali, cierpieli i umierali, wymienienie Żydów, których dziesiątki tysięcy wyginęło w getcie warszawskim, przypomnienie niewierzących, którzy jednak zdobywali się na bohaterstwo trwania i ofiary z życia za Polskę w obozach koncentracyjnych — stanowi i wyraża nowoczesną zasadę pluralizmu, obecną i realizowaną również w naszej historii i zobowiązującą na dziś i na jutro polskiej kultury.

Na naszej ziemi — która była również ziemią rodzinną członków in-

²² Por. M. P a s y m s k i. *Wyznaczniki patriotyzmu*. „Znak” 1973 nr 225 s. 339-401.

nych narodowości i wyznań — żyli zgodnie — nie biorąc pod uwagę sporadycznych konfliktów niekiedy nawet krwawych, katolicy, prawosławni, ewangelicy, żydzi, mahometanie. Żyli również i niewierzący. Próbowano niekiedy jednowyznaniowość przedstawiać i postulować, jako nieodzowny warunek spistości społeczeństwa i bezpieczeństwa państwa. Ale mimo to nie palono na stosach innowierców, choć ich niekiedy wypędzano z kraju, do którego przybyli i w którym chcieli żyć.

Katolicy polscy po drugiej wojnie światowej, a szczególnie po Soborze Watykańskim II przyswoili sobie idee ekumeniczne i całkowicie są im obce postawy tryumfalizmu i nacjonalizmu.

W liście pasterskim z 5 września 1972 biskupi polscy przedstawili istotne elementy patriotyzmu, czyli

dobrze pojętej miłości do ojczyzny. Nauka Jezusa — pisali — o miłości bliźniego oraz o równości wszystkich ludzi w obliczu Boga i wobec siebie wzajemnie jest podstawą i źródłem chrześcijańskiego patriotyzmu. Mamy kochać wszystkich ludzi. Aby dojść do tego, trzeba najpierw objąć miłością tych, którzy razem z nami dzielą nie tylko wspólną ziemię, ale najczęściej ten sam język, te same umiłowania, wartości duchowe i kulturalne z całym różnorodnym dziedzictwem przeszłości. Dzięki miłości własnej Ojczyzny dochodzimy do miłości całej rodziny ludzkiej, dzięki zaś rozwijaniu swoich idei narodowych, wzbogacamy całą rodzinę ludzką. Istniejąca bowiem różnorodność życia narodów składa się na bogactwo i piękno całej rodziny ludzkiej. Pochodzi ona od Ojca niebieskiego, Stwórcy wszystkich narodów, źródła wszelkiego dobra i piękna... Prawdziwa miłość do Ojczyzny łączy się z głębokim szacunkiem dla wszystkiego, co stanowi wartość innych narodów. Wymaga uznania wszelkiego dobra znajdującego się poza nami i gotowości doskonalenia się w oparciu o dorobek i doświadczenie innych narodów... wyklucza nienawiść, bo nienawiść to siła rozkładowa, która prowadzi do choroby i zwyrodnienia dobrze pojętego patriotyzmu. Nasze czasy obficie dostarczyły nam odstrasających przykładów wypaczonego patriotyzmu w postaci rasizmu, różnego rodzaju samolubnych szowinizmów i schorzałych nacjonalizmów. W imię rzekomej miłości własnego narodu niszczy się byt biologiczny, wartości kulturalne i duchowe religii innych narodów. Zapomniano o tym, że posiew nienawiści niszczy i zatruwa tych, którzy się nią kierują jako zasadą postępowania. Ponieważ nienawiść zuboża własny naród pozbawiając go możliwości korzystania z dorobku całej rodziny ludzkiej, dlatego łączą się z tym inne niebezpieczeństwa, występujące głównie w życiu jednostek czy narodów, które zatraciły... świadomość obecności Boga jako najwyższej świętości i normy postępowania ludzkiego... Gdy nie ma Boga, zaczyna się absolutyzować własny naród i ojczyznę, stawiając je na miejscu Boga. Dokonuje się straszne w skutkach zafałszowanie rzeczywistości. I choć człowiek stawia wartości ojczyście bardzo wysoko, to jednak wie, że ponad narodami jest Bóg, który jedyny ma prawo do tego, aby ustanawiać najwyższe normy moralne niezależne od poszczególnych narodów. To poczucie rzeczywistości opiera patriotyzm na prawdzie, oczyszcza go i uzdalnia do pogłębienia świadomości wspólnoty rodziny ludzkiej. Chroni nas ono od obojętności na losy drugich, uwrażliwia coraz bardziej na potrzeby każdego człowieka, obojętnie jakim językiem mówi i jakie ma poczucie narodowe. Prawdziwi patrioci niewiele mówią na

temat swojej miłości do ojczyzny, natomiast nie zamykają się usta tych, którzy w rzeczywistości mają na względzie tylko swoje prywatne interesy²³.

Biskupi polscy bronią patriotyzmu i usiłują umacniać go w społeczeństwie. Szczególnie chodzi im o wzmacnianie wartości etycznych tak istotnych w każdej kulturze. Dowodem patriotyzmu jest obrona prawdy w każdej dziedzinie, sprawiedliwości, troska o poprawne, życzliwe stosunki między ludźmi, walka z pokusą koniunkturalizmu nawet wobec grożącego niebezpieczeństwa²⁴.

Niezastąpionym źródłem inspiracji dla patriotyzmu jest — poza historią — wielka literatura XIX i XX w. W jej dobrej szkole został wychowany Karol Wojtyła²⁵.

Znajomość dróg rozwoju świadomości narodowej, osiągnięć i bolesnych przegranych narodu jest nieodzownym warunkiem zdobycia odróżnienia prawdy od fałszu, dobra od zła moralnego. Fałszywe idee, sprzyjanie egoizmowi, różne rodzaje prywaty — przyniosły wiele szkód narodowi w jego przeszłości. Rozrachunek z rzeczywistością jest zawsze bolesny dla jednostki i dla społeczeństwa. Gorzka ironia może być niekiedy bardziej wartościowa w kształtowaniu patriotyzmu niż wybielanie czynów złych i społecznie szkodliwych, choćby nawet szło o jednostki wysoko postawione i grupy skądinąd posiadające niewątpliwe zasługi dla narodu i państwa. Rozmijanie się z prawdą, fałszowanie postaw, tendencyjne naświetlanie faktów, powoduje powstawanie ognisk cynizmu, szerzy zniechęcenie do rzetelnej pracy, niszczy ducha poświęcenia i służby dla dobra wspólnego.

W tej dziedzinie Kościół, pełniąc rolę nauczyciela narodu, pomaga mu w zwalczaniu wad; może też przestrzegać przed grożącymi niebezpieczeństwami.

Świadectwem patriotyzmu i mądrości historycznej był list biskupów polskich do biskupów niemieckich po zakończeniu Soboru Watykańskiego II ze słowami przebaczenia za krzywdy wyrządzone przez naród nie-

²³ *Listy Pastorskie Episkopatu Polski*. Paryż 1975 s. 707-708.

²⁴ Por. J. Wójcik. *Najlepsze tradycje kultury polskiej wartością na dziś*. „Kierunki” nr 29 z 17 VIII 1977.

²⁵ W utworze poetyckim kard. K. Wojtyły poświęconym św. Stanisławowi ogłoszonym w miesięczniku „Znak” nr 301-302 (lipiec — sierpień 1979) pt. *Stanisław* ostatni fragment dotyczy dialektyki dziejów Ojczyzny zjednoczonej w sercach Polaków. „Kończy się pierwszy wiek. Zaczyna się drugi wiek. Bierzemy w swoje ręce ZARYS nieuchronnego czasu.. Ziemia trudnej jedności. Ziemia ludzi szukających własnych dróg. Ziemia długiego podziału pośród książąt jednego rodu. Ziemia poddana wolności każdego względem wszystkich. Ziemia na koniec rozdarta przez ciąg prawie sześciu pokoleń, rozdarta na mapach świata! a jakże w losach swych synów. Ziemia poprzez rozdarcie zjednoczona w sercach Polaków, jak żadna” (s. 630-631).

miecki narodowi polskiemu. List spowodował wiele zastrzeżeń, a nawet napaści ze strony katolików i polityków obydwu narodów. Chodziło przecież o realizację Ewangelii, o podjęcie kroku, który rozpocząłby dialog między narodami, na których musi być oparty trwały pokój w Europie. W niedługiej perspektywie postawa Episkopatu polskiego okazała się jak najbardziej słuszna i dla państwa pożyteczna.

Jednak — jak to przypomniał Jan Paweł II w homilii do wiernych Dolnego Śląska — warunkiem pojednania między narodami jest uznanie praw każdego narodu; prawa do istnienia, do decydowania o sobie, do własnej kultury i rozwoju. Krzywdy wyrządzone domagają się naprawienia, a otwarte rany zagojenia. Pokój wewnętrzny, wolność, jedność, poszanowanie prawa — to wartości największe, które Naród wypracował sobie „ciężką krwawicą;” wśród innych narodów Europy i świata.

Sobór Watykański II zachęca, aby chrześcijanie pielęgowali „prawdziwą i czynną miłość ojczyzny; niech jednak unikają wszelkiej pogardy dla innej rasy oraz jęczącego nacjonalizmu, a popierają miłość względem wszystkich ludzi”. (Dekret o misyjnej działalności Kościoła 15; por. Kon-sytuacja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym 75).

Świadomość tego, co Polskę stanowi zobowiązuje każdego jej obywatela do wiernego zachowania i rozwijania tych wszystkich wartości, które Naród przyswoił sobie i wypracował w długim doświadczeniu historycznym ²⁶.

Należy stale przypominać całemu społeczeństwu, a szczególnie młodzieży o szacunku dla wszystkich ludzi, nawet odmiennie myślących i żyjących, o zasadzie oceniania drugiego człowieka według jego postępowania; trzeba budzić poczucie solidarności społecznej i obowiązku działania dla dobra wspólnego, którym jest Polska, będąca jedyną w swoim rodzaju rodziną wszystkich naszych rodzin.

Odporność, którą Naród posiadał w przeszłości wobec zagrożeń swej tożsamości i istnienia ze strony sąsiadów i systemów usiłujących zniszczyć same korzenie kultury polskiej, należy wzmacniać szczególnie wobec tego wszystkiego, co podważa godność człowieka, demoralizuje jego sumienie, niszczy lub osłabia wewnętrzną wolność, co pozbawia zdolności krytycznego myślenia i celowego działania.

Polskę stanowią przede wszystkim ludzie żyjący na polskiej ziemi,

²⁶ Myśl Norwida — „szlachetny człowiek nie mógłby wyżyć jednego dnia w ojczyźnie, której szczęście nie byłoby tylko procentem od szczęścia ludzkości” posłużyło prof. H. Jabłońskiemu, żegnającemu Jana Pawła II do podkreślenia, że idea poety jest „stale i niezmiennie obecna” w działaniach i zamierzeniach czynników państwowych, które w wypowiedziach Gościa znalazły „wiele myśli zbieżnych, powodowanych tą samą troską o najdroższe sprawy wszystkich narodów”. Fragment wiersza pt. *Co to jest Ojczyzna*.

ale również i ci wszyscy, którzy odeszli, pozostawiając po sobie swoje dzieła i miejsce swego spoczynku. Polskę stanowią czyny, prace, cierpienia i umieranie po trudzie życia i budowania kultury narodowej.

Najtrudniejszym zadaniem dla każdego pokolenia, dla każdego człowieka jest uczenie się wolności, która jest w nim i od niego zależy, w tym kraju, którego ocalenie tyle kosztowało krwi przelanej. A krew jest ceną najwyższej wartości.

Stojąc na Błoniach krakowskich Jan Paweł II obejmuje wzrokiem cały szlak swej pielgrzymki. „Tam w Warszawie na Placu Zwycięstwa, Grób Nieznanego Żołnierza — i tu w Krakowie nad Wisłą, pomiędzy Wawelem a Skalką, grób «nieznanego Biskupa»”. Opuszczając swoją Ojczyznę prosi swój Naród, aby przyjął „całe duchowe dziedzictwo, któremu na imię Polska” z wiarą, nadzieją i miłością — „taką, jaką zaszczerpia w nas Chrystus na Chrzcie Świętym; abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili, abyście sami nie podcinali tych korzeni, z których wyrastamy”. Papież zachęca Naród do „ufności nawet wbrew słabości, o to, aby szukał mocy u Tego, u którego tyle pokoleń ojców naszych i matek ją znajdowało”, aby nie odstąpił od Chrystusa i nie utracił wolności ducha, którą On wyzwala u każdego człowieka, aby nie wzgardził największą Miłością, która się objawiła światu na krzyżu, która nadaje sens życiu ludzkiemu i zakorzenia je w historii.

Katecheza Papieża Jana Pawła II o ojczyźnie ma długi i szczególny rodowód. Tworzyła się w latach młodości przyszłego papieża, posługi pasterskiej biskupa Kościoła krakowskiego, podczas wielkiej nowenny i peregrynacji obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej po wszystkich parafiach i diecezjach. Została na nowo przemyślana w godzinach samotności i tęsknoty za Ojczyzną przeżywanej na wzgórzu watykańskim. Jest w głównych zarysach kontynuacją teologii narodu Prymasa Polski, Kardynała Stefana Wyszyńskiego²⁷, który pierwszy wprowadził do eklezjologii kategorię narodu, którego „duszą” jest Kościół. Naród chrześcijański posiada określone miejsce i rolę w historii zbawienia. Jego podstruktury tworzy osoba i rodzina, nadstrukturę zaś stanowi państwo i wspólnota narodów. Naród polski ma swój własny chrzest i bierzmowanie, święte miejsca, instytucje i osoby; jest włączony w misterium paschalne Chrystusa, posiada własną mariologię i eschatologię. Jan Paweł II dopełnił teologiczną wizję narodu i ojczyzny inspiracjami wielkiej literatury polskiej.

Osobiste zaangażowanie Piotra naszych czasów w to, co Polskę stanowi, jedyne i niepowtarzalne w historii Kościoła i narodu, przyczyniło

²⁷ Por. J. Lewandowski. *Naród w dziejach zbawienia w nauczaniu Kard. Stefana Wyszyńskiego*. Lublin 1980 (rozprawa dyplomowa Archiwum KUL).

się do zrozumienia w skali powszechnej teologii narodu polskiego, do przeżycia jedności i odpowiedzialności za jego przyszłość, przekonało, że zło i złe struktury społeczne można i należy przewycięzać wyłącznie dobrem: modlitwą, pracą, cierpieniem, milczeniem. Taki jest trwały i niezniszczalny owoc obecności i katechezy o Ojczyźnie Jana Pawła II.

Kraków zawsze był dla Jana Pawła II syntezą wszystkiego co polskie i co chrześcijańskie. Mówił Mu zawsze o wielkiej przeszłości Ojczyzny i potędze ducha jej pięknych i trudnych dziejów.

W czasie swej pielgrzymki wiodącej szlakiem historii z Warszawy przez Gniezno, Częstochowę do Krakowa, Papież szczególną uwagę zwrócił na trzy postacie o ważnym znaczeniu dla przeszłości, i teraźniejszości i przeszłości: Św. Wojciecha i Stanisława, bł. M. Kolbego.

W przemówieniu do gości zagranicznych Papież nakreślił sylwetkę duchową i drogę życia oraz męczeństwa św. Stanisława ze Szczepanowa. Stał się patronem Polski, opiekunem ubogich, wzorem niezłomnej odwagi w przekazywaniu i obronie depozytu wiary. „Od wieków był uznawany za wybitnego rzecznika prawdziwej wolności i twórczej syntezy, dokonującej się w duszy wierzącego, między lojalnością w stosunku do Ojczyzny ziemskiej a wiernością Kościołowi, który żyje w perspektywie miasta świętego, które ma przyjść (por. Hbr 13, 14). Ta objawiona wiekom osobowość i orędzie, jakie pozostawił św. Stanisław, zachowują niezwykłą aktualność, czy to jako przykład życia Pasterza części ludu Bożego, czy jako świadectwo śmierci męczeńskiej”. Św. Stanisław żył w okresie walki Kościoła o wolność w pełnieniu własnego posłannictwa religijnego. Niezmienna pozostaje misja Kościoła we współczesnej Europie, która zatracza świadomość własnej autentyczności i dziejowego posłannictwa. Było nim przeszłości i powinno być obecnie tworzenie jedności religii i kultury przez zabezpieczenie dziedzictwa wiary i tradycji w poszczególnych narodach tego kontynentu oraz pomoc w tworzeniu nadzrędną strukturę międzynarodowej opartej na trwałych zasadach moralnych Ewangelii.

THE THOUGHTS OF JOHN PAUL II ABOUT POLAND

Summary

The present article is an attempt to systematize the teaching of John Paul II about Poland delivered during his pilgrimage in June 1979 and to show its sources: history, literature, the Gospel.

The main characteristic of Polish history, of the mentality of the nation and its culture is their close connection with the person and teaching of Jesus Christ handed down by the Church during the millennium. The Slavic,

Christian and humanistic elements of Polish culture make an integral unity, constantly developing under the continuous influence of the Church, external factors and the psychical needs of the nation. The development of the Church and social organizations, the consolidation of the hierarchical, moral and legal order, and of political structures were to a degree conditioned by the activity of the eminent saints: Wojciech, Stanisław, Jadwiga and Kolbe. Each of them largely contributed to the development of the Polish culture.

The Motherland is not only the land, but first of all the people, irrespective of their philosophy of life, creating culture which in turn, forms their consciousness, their social and moral attitudes and their creation. In his homilies the Pope stressed the role of the intelligentsia, workers, farmers and students in creating the culture. The Motherland is both land and a graveyard — this statement points to the link between the present national culture and past generations whose examples of nobility in life are commemorated in achievement and graves.

The future of Poland, according to John Paul II, depends upon the constant strengthening of the ties of Christianity with all the values achieved by the nation in its long historic experience: faith to the Gospel and Christ, Mariolatry, so characteristic of Polish religiousness, defence of the family and the dignity of every man, pluralism of philosophical attitudes and tolerance, openness to the needs of the fellowcreatures, readiness to help others even to the injury of one's own self and love of freedom with a readiness to necessary sacrifice.

True patriotism requires the knowledge of the past and tradition, a regard for them and a fight against national vices. The love of Motherland also demands constant care for the realization of the evangelic principles in individual, social and political life, and for the dissemination of the consciousness of the necessity of service to the common good.